


Magdalena Wilczek-Karczewska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie /
Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0003-1396-1778>

„Zła kobieta”. Kobieta występna i kobieta-ofiara w księgach kryminalnych miasta Krakowa w epoce nowożytnej

Summary

‘A Bad Woman’. A Criminal Woman and a Women-victim in the Criminal Books of the City of Cracow in the Early Modern Era

Books of villains (crime books, *libri maleficorum*) began to be written down in Poland since the 15th century. They are an invaluable source for learning about past criminal law, both substantive and procedural. In this paper author will focus on the social history, specifically the history of women. As intended, focuses on ‘bad women’, who were shown in both optics – as criminals and victims of crime. Crime books create images of murderesses, child killers, thieves, adulteresses, but also women who were raped, beaten and murdered. The outlined picture is ambiguous, because the motives of their behavior are not always known. Nonetheless, a woman appearing before a court (in whatever capacity – a crime or a victim), *sui generis* was considered to be that one, who should be punished, legally or at least morally.

Keywords: gender, history of women, Modern Era, criminal law, crime books

Streszczenie

Księgi kryminalne (*libri maleficorum*) były spisywane w Polsce począwszy od XV w. Stanowią one doskonałe źródło do poznania dawnego prawa karnego, zarówno materialnego, jak i procesowego. W niniejszym artykule źródła te wykorzystano jednakże do poznania historii społecznej, a dokładniej historii kobiet. Skoncentrowano się na „kobietach złych”,

które ukazano zarówno w optyce sprawczyni, jak i ofiary przestępstwa. Księgi kryminalne kreują obrazy zabójczyń, dzieciobójczyń, złodziejek, cudzołożnic, ale i kobiet zgwałconych, bitych i mordowanych. Zarysowany obraz jest niejednoznaczny, gdyż nie zawsze znane są motywy ich postępowania. Niemniej kobieta występująca przed sądem (niezależnie od tego, w jakim charakterze – sprawczyni czy ofiary), *sui generis* była uznawana za tę, którą trzeba ukarać, prawnie lub chociażby moralnie.

Słowa kluczowe: płeć, historia kobiet, nowożytność, prawo karne, księgi kryminalne

Portret zbiorowy kobiet w *Księgach kryminalnych* – możliwości badawcze

Cezary Kuklo, dokonując w 2020 r. podsumowania badań nad historią kobiet w latach 2011–2020, postawił tezę, że badania te cechuje „niezmienna atrakcyjność”, lecz uzupełnił ją wątpliwością: czy źródła pozwalają na postawienie nowych pytań? Wzrasta liczba prac podejmujących tę tematykę, lecz zauważa się m.in. brak opracowań o niektórych aspektach życia dawnych kobiet, w tym ich cielesności. Wybrzmiewa w artykule stwierdzenie – w odniesieniu do udziału kobiet w uroczystościach rodzinnych – że eksplorowanie źródeł, zwłaszcza masowych, następuje w taki sposób, że nie odkrywa się nowych płaszczyzn badawczych¹. W kontekście historii kobiet z tym większą pokorą należy zatem sięgać po księgi kryminalne, które mają swoich godnych badaczy i zasadniczo są źródłem upowszechnionym i poznanym. Księgi kryminalne (księgi złoczyńców, *male maleficorum*), stanowiące podstawę źródłową niniejszego opracowania, zostały doskonale wydane przez środowisko krakowskich historyków prawa i edytorów źródeł: Wacława Uruszczaka, Macieja Mikułę, Krzysztofa Fokta i Annę Karabowicz². Wszystkie edycje zostały poprzedzone analitycznym wstępem, tak więc nie

¹ C. Kuklo, *Badania nad historią kobiet w Polsce w XVI–XVIII wieku w latach 2011–2020. Niezmienna atrakcyjność, ale czy nowe pytania?*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2020, nr 107, s. 22, 40–41.

² *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, A. Karabowicz, Kraków 2013, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. I [dalej: *Księga kryminalna 1554–1625*]; *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589–1604*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. III [dalej: *Księga kryminalna 1589–1604*]; *Księgi kryminalne miasta Krakowa z lat 1630–1633, 1679–1690*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. IV [dalej: *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*]. *Vide*: I. Matuszewski, A. Zakrzewski, *O wydawcach i wydawaniu źródeł. Na marginesie Księgi kryminalnej miasta Krakowa z lat 1554–1625 i Księgi kryminalnej miasta Dobzycz (1699–1737) słów kilka*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, t. LXVI, z. 1, s. 407–416. *Vide* również M. Mikołajczyk, *O miejskich księgach czarnych i ich wydawaniu uwag kilka. W związku z edycją „Acta maleficorum Wisniciae*.

ma potrzeby odtwarzania w niniejszym miejscu detali krytyki zewnętrznej opublikowanych przekazów³. Źródła poznania prawa (a do takiej kategorii zaliczane są protokoły z procesów sądowych) to przekazy bardzo wszechstronne. Odzwierciedlają one nie tylko dawną praktykę sądową, lecz pozwalają na optykę szerszą. Ukazują bowiem społeczeństwo – karzących i karanych, katów i ofiary, kobiety i mężczyźn. Zapiski sądowe koncentrują się przy tym na faktach, niejednokrotnie relacjonując je w sposób wręcz rejestrowy. Utrwalają fakt zabójstwa, ale nie poświęcają wiele miejsca ofierze. Odnotowują kradzież lub rozbój, ale abstrahują od osoby złodzieja lub okradzonego, tworząc *de facto* inwentarz zagrabionych mobiliiów. Rejestrują ciąg przestępstw, ale nie zatrzymują się dłużej na przyczynach ich powtarzalności czy wręcz powodach działania sprawcy w warunkach recydywy. Wątki te bywają ledwo zarysowane. Chyba tylko przestępstwa zgwałcenia, stręczycielstwa i zabójstwa pokazują nieco szerszy kontekst sprawy, przybliżając okoliczności poprzedzające rzeczony przestępstwo. Nie jest to więc uniwersalne źródło do poznania mentalności, zatem odtworzenie zbiorowego portretu „kobiet złych” jest badawczym wyzwaniem. Pozwala ono natomiast na uchwycenie trendów przestępczych i ewolucji tego zjawiska. Opisanie przestępstwa przede wszystkim przez pryzmat jego skutków wynikało stąd, że odpowiedzialność karną sprowadzano wyłącznie do oceny konsekwencji naruszenia prawa. Abstrahowano zaś od cech indywidualnych osoby sprawcy – jego wieku, pochodzenia, poczytalności, doświadczenia życiowego, w końcu stopnia winy. Dlatego też nie dziwi fakt, że w księgach kryminalnych – wbrew pozorom – ludzie są bohaterami drugiego planu. Twierdzenie to nie będzie jednak jawić się jako wręcz obrazoburcze, gdy uświadomimy sobie, że średniowieczna i nowożytna konstrukcja przestępstwa dotyczyła wyłącznie oceny skutków czynu przestępczego jako niepożądanego zachowania, naruszającego porządek społeczny. Sąd, oczywiście, wymierzał karę człowiekowi jako sprawcy popełnionego przestępstwa, lecz sądził nie osobę, lecz czyn. Powodowało to pozostawienie poza sferą zainteresowania sądu winy i okoliczności ją wyłączających, czyli głównych atrybutów sprawcy. Zmiany miały przynieść dopiero oświeceniowe zasady humanizmu i humanitaryzmu w prawie karnym. Analizując

Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629–1665)”, opracował i wydał Wacław Uruszczyk przy współpracy Ireny Dwornickiej [2004], „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 2, s. 413–424.

³ W. Uruszczyk, *Acta damnatorum seu maleficorum – najstarsza Księga złoczyńców sądu kryminalnego Rady Miejskiej w Krakowie z lat 1554–1625*, [w:] *Księga kryminalna 1554–1625*, s. XI–XX; idem, *Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Krakowie z lat 1589–1604 (Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta miasta Krakowa, rkps nr 865)*, [w:] *Księga kryminalna 1589–1604*, s. VII–XXII; idem, *Dwie księgi kryminalne miasta Krakowa z XVII wieku (Archiwum Narodowe w Krakowie, rękopisy nr 866 i 867)*, [w:] *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, s. IX–XII.

protokoły sądowe utrwalone na kartach *male maleficorum*, trzeba mieć zatem świadomość faktu, iż ramy portretu indywidualnego podsądnego, jak i portretu zbiorowego oskarżonych oraz ofiar wyznaczały same zasady prawnokarne, w centrum stawiające przestępstwo, a nie człowieka. Z niewielkimi wyjątkami czyni to przekaz źródłowy ograniczony w zakresie pełnego odtworzenia sylwetki sprawcy. Kim zatem była „kobieta zła” w świetle akt sądowych? Jej zachowanie ocenić można przez pryzmat samego przedmiotu oskarżenia. I tak, owa „zła” błędnie morderczynią, podpalaczką, oszustką, złodziejką, stręczycielką. Będzie to jednak zawsze fragment jej biografii. Lektura ksiąg kryminalnych miasta Krakowa, stanowiących bazę źródłową niniejszego opracowania, nie pozwala na stworzenie takiego portretu „złej niewiasty”, jaki udało się zrekonstruować Stanisławowi Grodzkiemu. Ożywiona przez tego wybitnego historyka prawa Katarzyna Kamionka, wdowa po Sebastianie Kostroju, była kobietą ze wszech miar amoralną – i to niezależnie od standardów danej epoki, choć przez sąd została uniewinniona. We wsi Przeginia, nieopodal Pieskowej Skąły, wiodła ona życie z pozoru normalne, będąc żoną i matką. Latem 1692 r. pierwszy zachorował i zmarł jej mąż, co nie wzbudziło, rzecz jasna, żadnych podejrzeń miejscowej, wiejskiej społeczności. Kolejno jednak zaczęły chorować – i umierać – jej dzieci. Ten fakt nastrożył już pewnych wątpliwości, zważywszy na to, że żaden pomór wsi w tym czasie nie nawiedził, a fala nagłych zgonów poprzedzonych chorobą dotknęła wyłącznie tę rodzinę. Pojawiła się w końcu myśl, że może do śmierci kolejnych osób przyczyniła się ta, która „przygotowywała strawę”, czyli Katarzyna, trując swoją rodzinę. Kobietę postawiono przed sądem. Za wielokrotne morderstwa, w tym dzieciobójstwo, groziła jej kwalifikowana kara śmierci, polegająca na utopieniu, poprzedzonym targaniem kleszczami. Takowej kary Katarzyna jednak nie poniosła. Ba! W ogóle jej nie ukarano. Miała ona bowiem skutecznie dowieść swojej niewinności, wywodząc, że zgon jej dzieci oraz małżonka nastąpił z przyczyn naturalnych. Udało jej się to nie tylko dlatego, że na jej korzyść zeznawali świadkowie, lecz przede wszystkim przedłożyła na tę okoliczność opinię lekarską, i to nie pierwszego lepszego medyka, lecz doktora Akademii Krakowskiej, który miał potwierdzić, że przyczyną zgonu nie było otrucie, lecz zatrucie. Jak owa wiejska, niepiśmienna i niemająca kobieta tego dokonała, nie wiadomo. W każdym razie, jakkolwiek sąd dowód przyjął, prawdopodobnie został on sfalszowany. Gdyby zakończyć rzeczoną historię w tym momencie, obraz podsądnej nie byłby pełny, a w stanie faktycznym brakowałoby przynajmniej jednego elementu, czyli motywu⁴. Można by nawet próbować wywodzić, że być może – istotnie – Katarzyna, która przed sądem miała stać opanowana i spokojna, była jednak niewinna.

⁴ S. Grodzki, *W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, Kraków 2000, s. 94–98.

Notabene przykład ten pokazuje, że jeden wyodrębniony przekaz sądowy, choć ciekawy i na swój sposób barwny, zawsze ukaże jedynie fragment rzeczywistości, pozostawiając kobietę tajemniczą. Stanisław Grodziski dokończył jednak tę historię, gdyż przypomniał sobie o wcześniejszych zapiskach sądowych dotyczących rodziny Kostrojów. Nie były to sprawy kryminalne, lecz prywatne spory „o roli siedmioro i chałupę zgniełą”⁵. One właśnie obnażyły motyw. Gospodarstwo to miało bowiem przypaść w udziale Katarzynie⁶. Wdowa po Sebastianie była jednak postacią nietuzinkową. W większości opisów kobiety-bohaterki akt sądowych zlewają się w jakąś zunifikowaną masę, a ich rozmyty portret pokryty jest prawniczymi formułami i urzędowym metajęzykiem. Są – jak kazus Katarzyny Kostrojowej – przypadki skrajne i nieoczywiste, ale one nie są tendencją wiodącą.

Pomimo tego wartość badawcza i poznawcza źródeł proveniencji sądowej jest bezdyskusyjna. Niemniej zarówno akta jurysdykcji spornej, jak i niespornej mogą zniekształcać osobowość podsądnych. Przedstawiają bowiem obraz kobiety w jednej z najbardziej nietypowych, niecodziennych i nienaturalnych dla każdego sytuacji – w ramach sądowego *theatrum* i w określonym porządku procesowym, który determinował przekaz. Prawie zawsze będą to obrazy jednostronne – kreowane wizją świadków lub samych oskarżonych, niemożliwe do skonfrontowania z innymi źródłami. Kobiety-podsądne nie oceniają się same i poza wyjątkami – nie są oceniane, a tylko osądzone (w protokołach sądowych nie ma pojęć wartościujących czy emocjonalnych). W zeznaniach kobiety same kreślą zatem swój portret, kreśli go też procesowy kontekst. Oczywiście, z założenia są to kobiety „złe”. Jednakże „złe” w tym ujęciu nie będą wyłącznie sprawczynie. „Złe” były także ofiary, tak jakby samo pojawienie się przed sądem je piętnowało. Kontekst „zła” jest łagodzony tylko wtedy, gdy mowa jest o instytucji przebaczenia sprawcy i poręczeniu za sprawcę – tu (co zrozumiałe) pojawia się opis okoliczności łagodzących. Protokół zeznań ma swój ustalony, urzędowy rytm. To powoduje, że poszczególne wpisy pod względem formalnym są bardzo podobne, sumaryczne i ograniczone do trzech części: komparycji, wyznania podsądnego i sankcji. Ukazaniu pełnego obrazu podsądnej nie sprzyjał także model procesu, to jest inkwizycja sądowa z elementami procesu skargowego, co wiązało się z ograniczoną recepcją *Constitutio Criminalis Carolina* (1532). W inkwizycji obraz kobiety wypaczany był bodajże w największym stopniu, czego przykładem są procesy o czarostwo, kreujące prawie jednolity obraz domnianej czarownicy, niezależnie od miejsca odbywania procesu. Sprzyjało temu pozyskiwanie koronnego dowodu, czyli przyznania się oskarżonej do winy, poprzez stosowanie tortur i prowadzenie przesłuchań według określonego formularza.

⁵ Cyt. za S. Grodziski, *op. cit.*, s. 96.

⁶ *Ibidem*.

Umęczone kobiety nie zawsze były w stanie wydobyć z siebie głos, więc odczytywano im pytania, a każdy ruch ciała interpretowano jako odpowiedź twierdzącą, chociaż zdarzało się również i tak, że skrupulatnie odnotowywano każdy krzyk, jęk czy też błaganie o litość dręczzonego człowieka. Tortury nie były jednak środkiem dowodowym stosowanym w pierwszej kolejności. Najpierw nimi straszono, a gdy ta perswazja okazywała się nieskuteczna, przystępowano do „męczenia”⁷. Stosowanie tortur było także ograniczone liczbowo. Co do zasady można było uciekać się do tego środka trzykrotnie. Nie zawsze jednak stosowano się do tych reguł, zadając cierpienia niemalże bez przerwy i aż do całkowitego wyczerpania oskarżonych. Tak pozyskany dowód był wadliwy i niemiarodajny. Magdalena Toboła-Feliks, która podjęła wątek budowania narracji kreujących postać czarownicy, sformułowała następującą tezę: „gdyby te kobiety mogły dziś przemówić ich opowieść byłaby osadzona na zupełnie innej kanwie”⁸.

Niniejsze opracowanie wpisuje się nurt, który określić można mianem historycznej literatury kobiecej. Badania te od dekad już przeżywają renesans. Literatury na ten temat jest tak dużo, że jej omówienie ponad miarę poszerzyłoby ramy niniejszego opracowania⁹. W kontekście podjętej problematyki procesowego portretu niewieściego na wyróżnienie zasługują natomiast dwie monografie, które opisują pozycję kobiety w mieście, także w kontekście przestępczości, pióra Andrzeja Karpińskiego (która to praca traktuje o pozycji kobiet w dużych miastach Korony)¹⁰ oraz Anety Głowackiej-Penczyńskiej (autorka ta skoncentrowała się wyłącznie na małych miastach wielkopolskich)¹¹. Najnowszym trendem badawczym jest natomiast tak zwana ludowa historia kobiet, która wpisuje się z kolei w badawczą perspektywę

⁷ M. Mikołajczyk, *O torturach w prawie miast polskich XVI–XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów prawa*, cz. 7, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak, Katowice 2005, s. 25–76.

⁸ M. Toboła-Feliks, *Jędze, gadaczki, szkodnice... Jak budowano narracje kreujące postać czarownicy*, [w:] *Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023, s. 146.

⁹ O genezie zainteresowania się problematyką kobiecą przez historiografię i pierwszych prądach historycznej literatury feministycznej, *vide*: M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 9–34. Wątki te w aspekcie nowych kierunków badawczych i syntezy dziejów kobiet rozwinęła M. Karpińska, *Badania dziejów kobiet w Polsce w epoce nowożytnej (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K.A. Makowski, Poznań 2014, s. 53–74. Podsumowania badania nad historią kobiet i kobiecości dokonał także C. Kukło, *op. cit.*, s. 13–57.

¹⁰ A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.

¹¹ A. Głowacka-Penczyńska, *Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 2010.

grup wykluczonych¹². Jest to optyka ciekawa, co odkrywali już historycy słynnej szkoły „Annales”, która dała początek nieklasycznej historiografii¹³. W badaniach nad przestępczością w dalszym ciągu wiodącymi dziełami pozostają monografie Marcina Kamlera¹⁴ oraz Witolda Maisla¹⁵, aczkolwiek zainteresowanie tą tematyką ma dawniejszą metrykę. Wymienić się tu godzi klasyczne już opracowanie Władysława Łozińskiego, podejmujące wątek przestępczości na Rusi Czerwonej¹⁶. Powyższe publikacje problematykę przestępczości wpisują w szerszy kontekst historii społecznej, obyczajowości, a nawet kultury materialnej¹⁷. Ostatnie lata przyniosły również spojrzenie na tę tematykę od strony przede wszystkim historyczno-prawnej. Wskazać tu przede wszystkim wypada twórczość Mariana Mikołajczyka¹⁸ oraz Grzegorza M. Kowalskiego¹⁹.

Celem niniejszego artykułu jest analiza zjawiska przestępczości kobiecej, poczynionej z perspektywy kobiety jako sprawczyni czynu zabronionego oraz kobiety-ofiary. W tym drugim przypadku bohaterki źródeł najczęściej nie mówią same, gdyż ich sylwetki opisują słowa pochodzące od mężczyzn (te relacje wydają się być zresztą ciekawsze jako bardziej zniuansowane). Analizując powyższe odsłony kobiecości, skoncentrowano się przy tym zwłaszcza na motywach poszczególnych zbrodni i występków.

Należy także poczynić pewne zastrzeżenia terminologiczne. Dawny język prawa karnego nie posługiwał się jeszcze wysublimowanym nazewnictwem. W szczególności nie różnicowano przestępstw na zbrodnie i występki, według wagi i ciężaru gatunkowego czynu. Czyni to możliwym używanie w stosunku zarówno do średniowiecza, jak i epoki nowożytnej obu tych pojęć zamiennie i synonimicznie.

¹² *Ludowa historia kobiet..., passim.*

¹³ T. Wiślicz, *Szkoła „Annales” wobec wyzwań schyłku XX wieku. Krytyka i próby reform*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, t. CXI, s. 79–100.

¹⁴ M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010.

¹⁵ W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.

¹⁶ W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. I–II, Lwów 1904.

¹⁷ W. Łoziński na gruncie polskim był także pionierem w zakresie bardziej wszechstronnego wykorzystania inwentarzy *bonorum et rerum*.

¹⁸ *Vide* zwłaszcza M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII w.*, Katowice 2013; idem, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.

¹⁹ M.G. Kowalski, *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce (XVI–XVIII w.)*, Kraków 2013.

Kobieta jako ofiara. Czy ofiara mogła być „złą”?

Przy takim zarysowaniu problemu, gdy w centrum dociekań historycznych stawiamy „kobietę (rzekomo) złą”, rodzi się – uzasadnione – pytanie, dlaczego w rzeczonym kontekście porusza się wątek kobiet jako ofiar przestępstwa. Z całą mocą należy podkreślić, że ofiara czynu zabronionego nigdy nie może być oceniana pejoratywnie, i to niezależnie od tego, czy analizie poddawane są zjawiska współczesne czy też historyczne. Winny jest zawsze sprawca, więc niegodziwe jest mówienie o tym, że ofiara niejako przyczyniła się do przestępstwa swoim zachowaniem – działaniem lub biernością – je prowokując. Wątek kobiety jako ofiary w charakterze tej „złej” postawiony jest wyłącznie dlatego, że w taki sposób niejednokrotnie kobietę-ofiarę rysują źródła. Nie ma tu dosłowności, lecz otoczka przekazu plasuje ją w taki sposób, że gdyby była bardziej rozsądna, zapobiegliwa, ostrożna *etc.*, to być może do przestępstwa by nie doszło²⁰. Współgra to również z trywializacją i racjonalizacją przestępstwa oraz jego usprawiedliwianiem. Wówczas procesowo kobieta mogła (i także dzisiaj może) zostać przedstawiana jako ta zła lub przynajmniej niepodająca się jednoznacznej ocenie moralnej. W badanym okresie kobiety stawały się ofiarami następujących przestępstw przeciwko zdrowiu, życiu i czci²¹.

²⁰ Był to – i poniekąd jest także obecnie – trend utrwalony, opisywany jako wtórna wiktyimizacja (*victim blaming*). Objawia się ona zadawaniem ofierze kolejnych cierpień, tym razem ze strony społeczeństwa, a niejednokrotnie najbliższych. Zachowanie takie manifestuje się najczęściej nie tylko brakiem empatii, formułowaniem krzywdzących ocen, umniejszaniem bólu ofiary, lecz także widoczne jest w procesie przerzucania na nią części odpowiedzialności za czyn przestępczy. W skrajnych przypadkach cechy sprawcy przypisuje się pokrzywdzonemu/pokrzywdzonej. Jak utrwalony historycznie jest to trend, pokazuje pochodzący z przełomu XIII i XIV w. *Najstarszy zwód prawa polskiego*, który w formie przepisu prawnego ujął tę tendencję następująco: „Jeśli zaś pójdzie sama córka na pole albo do lasu po jabłka, albo po inne rzeczy i zostanie zgwałcona, za to płaci się karę trzysta, ponieważ nie powinna tak [sama] chodzić”, *vide: Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. i oprac. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995, s. 82, § 17 [17.6]. Należy zauważyć, że *in fine* przepis wykracza poza dyspozycję normy prawnej i przybiera postać *quasi* imperatywu moralnego, właściwego kobietom. *Vide* odniesienie do współczesnego zjawiska: E. Bieńkowska, *Zjawisko wiktyimizacji wtórnej: pojęcie, przyczyny, przeciwdziałanie (na przykładzie niektórych polskich regulacji karnych)*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, t. XXIX–XXX, s. 65–74.

²¹ Z niniejszej statystyki wyłączono ofiary kradzieży niekwalifikowanej, czego wyjaśnienie znajdzie się w dalszej części niniejszego opracowania.

Tabela 1

Kobiety jako ofiary przestępstw

Typ przestępstwa	Lata/liczba ofiar [*]			
	1554–1625 ^{**}	1589–1604 ^{***}	1630–1633 ^{****}	1679–1690 ^{*****}
Zabójstwo/usiłowanie zabójstwa	3	2	–	3
Zabójstwo i kradzież	4	–	–	–
Zabójstwo i gwałt	–	1	–	–
Pobicie ze skutkiem śmiertelnym	2	–	–	–
Pobicie/zranienie	2	2	–	3
Zgwałcenie/stręczycielstwo	4	1	–	5
Zniewaga	–	–	–	1
Przestępstwo niezidentyfikowane/ zły występ	–	–	1	1
Łączna liczba kobiet	15	6	1	13

^{*} Cezury wyróżniono według podziału lat zastosowanego w wydanych księgach kryminalnych.

^{**} Łączna liczba zapisek 262 (plus jeden zapis sprawy karnej dołączony do początku rękopisu); numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 1 (dane liczbowe nie będą pokrywały się z uwidocznionymi numerami źródeł z tego powodu, iż w wyodrębnionej zapisce mogła być mowa o więcej niż jednej ofierze): 23, 25, 35, 89–90, 93, 109, 128, 182, 211, 228, 243.

^{***} Łączna liczba zapisek 164 (w tym jeden akt przedśmiertnego rozporządzenia mieniem oraz jeden testament skazańca bezpośrednio powiązany z poprzedzającym go protokołem); numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 1 (powyższa uwaga jest adekwatna także do niniejszego ujęcia statystycznego): 28–29, 41, 81, 102, 144/145.

^{****} Łączna liczba zapisek 30; numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 1: 26.

^{*****} Łączna liczba zapisek 530; numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 1: 31, 34/35, 40/41/46/49/53/55/86/97, 178, 246/247/249/251/252, 296, 356/357/358/359/360, 409/419, 429/433, 446/447/448/450/451/457/460/461/463/468, 471/472, 498/502/503, 522/524/535.

Źródło: oprac. własne na podstawie *Księgi kryminalnej 1554–1625*, *Księgi kryminalnej 1589–1604* oraz *Ksiąg kryminalnych 1630–1633, 1679–1690*.

Statystycznie kobiety-ofiary stanowią więc śladowy wręcz ułamek osób pokrzywdzonych czynami zabronionymi. Liczba ta najprawdopodobniej jest jednakże zaniżona, a na ten niepełny szacunek wpływała niska wykrywalność przestępstw, a jeszcze częściej zidentyfikowanie podejrzanego i zgromadzenie dowodów na tyle

mocnych, by można było go postawić przed sądem. Podane liczby ukazują zatem, że badania społeczne oparte na księgach kryminalnych będą miały charakter sondażowy bądź przybiorą postać studium przypadku.

Przestępstwa przeciwko osobie, czyli zdrowiu i życiu, względem kobiet popełniano w badanym okresie zasadniczo w trzech formach: pobicia, zabójstwa oraz rozboju, czyli kradzieży połączonej z przemocą wobec ofiary, skutkującą utratą przez nią zdrowia lub życia. Obserwuje się przy tym zjawisko niemalże animizowania ofiar, co przybiera postać jedynie lakonicznego odnotowania faktu przestępstwa, poprzez sformułowanie „zabili niewiastę”²², czy też „wybił jedną mieszczkę”²³ albo „panią zabili”²⁴.

Wśród zabójstw na szczególną uwagę zasługują czyny prowadzące do pozbawienia życia żon przez mężów. Problem tychże – najcięższych – zbrodni wpisuje się w ogólny problem przemocy wobec kobiet i przyzwalania na ten proceder w ramach rodziny²⁵. W literaturze podnosi się, że przemoc była właściwa wszystkim

²² W tym przypadku doszło do przestępstwa rozboju, gdyż kobieta została także okradziona z pieniędzy oraz sukni (z której została rozebrana?), *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 23, 26 II 1556, s. 55. W następnym zdaniu jest mowa o „odarcu człowieka”. W tym przypadku chodzi zapewne o mężczyznę, przy czym nie należy tutaj nadinterpretować przekazu, wywodząc, że tylko w osobie płci męskiej dostrzeżono człowieka (w protokołach sądowych było to bowiem ogólnie przyjęte określenie mężczyzny). Chodzi prawdopodobnie o wyodrębnienie dwóch przestępstw – przeciwko kobiecie i przeciwko mężczyźnie. Notabene, ciekawe jest, co też uczyniono owemu człowiekowi. Słownik staropolszczyzny podpowiada, że czasownik „odrzec (zedrzeć)” należy rozumieć jako „zedrzeć skórę”, *vide: Odrzec*, [w:] *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjis.ijp.pan.pl/haslo/index/8701> (dostęp: 20 I 2024). Niewykluczone, że dopuszczono się przestępstwa ze szczególnym okrucieństwem, lecz mogło dojść też do odarcia z dóbr materialnych, a wiozł on osiem złotych w złocie, które – oczywiście – zagrabiono. W analizowanym fragmencie charakterystyczne jest także to, że przestępstwo zabójstwa niewiasty nie jest w żaden sposób wyróżnione jako czyn większej wagi, lecz wkomponowane jest w wykaz skradzionych pieniędzy i mobilii, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 23, 26 II 1556, s. 55. Tożsame przestępstwo stało się udziałem Franczka z Poznania, który również „zabił niewiastę”, kradnąc przy tym pieniądze, *ibidem*, nr 25, 6 VII 1556, s. 61.

²³ Rzecz dotyczyła w tym przypadku zamordowania mieszczki krakowskiej, której imię odnotowano (Bakowa). Nie zmienia to jednakże ogólnego przekazu, że ofiara jawi się niemalże jako tło popełnionego czynu. Sprawcami w tym przypadku byli szlachcice, Jędrzej Górki i Jan Miłoszewski, którzy zostali skazani na karę śmierci poprzez ścięcie, *vide: Księga kryminalna 1589–1604*, nr 81, 28 XI 1596, s. 194–195.

²⁴ *Ibidem*, nr 28, 29 VIII 1589, s. 58–61. Osnowa zdarzenia (zabójstwa oraz gwałtu) została ujęta w taką relację, iż sprawca napadł w lesie na „panią jedną, która jechała z Częstochowy samotrzecia z panną [...]. Panią i woźnicę zabili, a pannę [...] wziął”, *ibidem*, s. 59.

²⁵ Przemoc domowa nie zawsze była nawet kategoryzowana jako przestępstwo dopóty, dopóki nie oznaczała dla ofiary poważnych konsekwencji dla zdrowia i życia, *vide: B. Popiołek*,

stanom²⁶. Bili jednakże przeważnie mężczyźni. Nie oznacza to, że *violencia* nie miała także kobiecej twarzy. Gdy dochodziło do zabójstwa, jego powodem była najczęściej zdrada, aczkolwiek przyznać trzeba, że oskarżenie o niewierność małżeńską prowadziło do tragedii także wówczas, gdy formułowała je żona przeciwko swojemu mężowi. Jedna z relacji zawartych w *male maleficorum* zasługuje na szczególną uwagę, gdyż rysuje ponadprzeciętnie – jak na protokoły sądowe – wielowymiarowy obraz kobiety. Ukazany jest bowiem w kontekście zbrodni zabójstwa nie tylko portret ofiary, lecz także małżonki – Doroty Zapartowej, zamordowanej przez męża Jana, o czym donosi relacja z 29 września 1591 r.²⁷ Z opisu zbrodni wyłania się obraz małżeństwa Zapartów. On – był prawdopodobnie awanturnikiem i nie poddawał się łatwo, gdyż już po aresztowaniu usiłował sforsować więzienny mur. Ona – charakterna żona, może nawet dominująca nad osobowością Jana, strofująca go i podejrzewająca o zdradę, zrzędliva, wiecznie obrażona, ale też buntownicza i wojująca, lecz w końcu pokonana. Kiedy razu pewnego Jan Zapart wrócił do domu z Bronowic, Dorota zaatakowała go słowami „iżes u kurew był”. On tymczasem utrzymywał, że poszedł był do tamtejszego proboszcza „dla pieniędzy za [...] robotę”. Nieporozumienie to stało się powodem karczemnej awantury, która trwać miała od czwartku do niedzieli, a manifestowała się tym, iż Zapartowa odmówiła przygotowywania jedzenia, dodatkowo wyganiając kucharkę. Janowi cierpliwości wystarczyło do końca tygodnia, gdyż w niedzielny poranek postanowił przywołać krnąbrną żonę do porządku – a jakże – przy użyciu przemocy z wykorzystaniem bicia. Zaskoczona tym atakiem, leżąca jeszcze w łóżku kobieta zaczęła się bronić w ten sposób, że jak potem zeznał Jan: „uchwyciła mię za łono tak bardzo, iżem począł mdlić”. Mężczyzna chwycił więc leżący nieopodal – na ławie – wałek, którym okładał żonę, najpierw bijąc ją po rękach, po czym uderzył ją w głowę, który to cios okazał się śmiertelny. „Jużes mnie zjadł” – brzmiały jej ostatnie słowa²⁸. Tego pełnego obrazu rodzinnej tragedii dopełnił testament Jana Zaparta, skazanego za zabójstwo żony i próbę sforsowania więzienia na karę śmierci poprzez ścięcie mieczem²⁹. Z załączonego aktu ostatniej woli skazańca wynika, że podejrzenie żony

Kryminalia w księgach sądowych miast Korony jako źródło do badań nad życiem rodzinnym na przełomie XVII i XVIII w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, R. LXVI, nr 1, s. 22.

²⁶ J. Tazbir, *Przemoc wobec kobiet i dzieci w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Socjologiczny” 2003, nr 1, s. 65–74; *vide* również M. Kamler, *Złoczyńcy...*, s. 257–261. Tenże autor sformułował pojęcie „agresji rodzinnej”, *vide*: idem, *Agresja szlachty płockiej na początku XVII wieku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 9, s. 266–271.

²⁷ *Księga kryminalna 1589–1604*, nr 41, 23 X 1591, s. 90–93.

²⁸ *Ibidem*, s. 91.

²⁹ *Ibidem*, nr 42, 24 X 1591, s. 92–97.

o małżeńską zdradę nie było słuszne. Jan Zapart, istotnie, udał się owego feralnego dnia do księdza, by rozliczyć się z pieniędzy. Czynności *mortis causa* dokonał w sposób typowy, dokonując rozrachunku z doczesnym życiem i dysponując pozostałym po nim majątkiem. Widoczna jest troska o los osieroconych dzieci, ale i brak żalu za dokonane zabójstwo.

Do furii kończącej się pozbawieniem życia innej osoby dochodziło zatem nie tyle wobec twardych dowodów świadczących o wiarołomności małżonka, lecz ciąg zdarzeń mogło uruchomić samo podejrzenie o zdradę. W innej, wartej przytoczenia tytułem przykładu, historii Wespazjana z Wiśniowej, zeznającego 16 sierpnia 1558 r. w sądzie na okoliczność zabójstwa żony, wszystko zaczęło się od jedwabnego czepca i niewinnego na pozór pytania: „Miła! Kędyś była?”. Żona w źródle jest rzecz jasna bezimienna. Przekaz, wbrew wielokrotnym zastrzeżeniom poczynionym w niniejszym opracowaniu, zdradza całkiem sporo kulis zdarzenia. Otóż, razu pewnego wybrała się ona wraz z służącą na rynek, aby kupić chleb. Małżonek miał z kolei oczekiwać na nie – jak skrupulatnie odnotowano – przy „rybnych stołach”. Kiedy wydawało się jemu, że czasu minęło cokolwiek za dużo, wrócił do domu. Nie zastał w nim jednak żony, a dziewczka zapytana o panią także nie potrafiła odpowiedzieć, gdzie ona może przebywać. Polecił jej zatem udać się do niejakiej pani Połomki, by sprawdziła, czy żona być może u niej się nie zatrzymała. Sam zaś wrócił na rynek, gdzie ostatecznie spotkał małżonkę. Zapytana o powód nieobecności pokazała ów czepiec, tłumacząc, iż kosztował on piętnaście groszy. To wzbudziło w Wespazjanie wątpliwości, gdyż cena tegoż nakrycia głowy, w jego ocenie, była zaniżona. Nabrał zatem podejrzeń, że czepiec został jej darowany. Wypada żałować, że przekaz sądowy nie uchwycił w pełni chronologii i dynamiki tego dramatu. Nie wiemy zatem, jak długo mężczyzna podejrzewał żonę o zdradę i czy dawała mu ku temu jeszcze jakieś inne powody. Nakreślono zatem motyw zbrodni, lecz nie wskazano, co do niej bezpośrednio doprowadziło. Kompozycja protokołów sądowych polega niejednokrotnie na pomijaniu wątków, które – jak należy przypuszczać – mogły być istotne także procesowo, przy jednoczesnym – nadmiernym – skoncentrowaniu się na drugoplanowych szczegółach. Od sprawy nieszczęsnego czepca protokolant przeszedł bowiem od razu do informacji, iż oskarżony „miał jechać do pana Łaskiego”. Wtedy właśnie pobił żonę, doprowadzając do poronienia. Źródło nie podaje przy tym, w którym miesiącu ciąży była kobieta i czy miało to związek z domniemaną zdradą. Do kolejnego pobicia kobiety doszło po powrocie od owego Łaskiego. Taka sekwencja podawanych informacji ma prawdopodobnie na celu przybliżenie czasu zbrodni, jak również wskazanie, w jakich odstępach czasowych dochodziło do naruszenia nietykalności cielesnej ofiary. Ostatnim akordem opisywanej tragedii było wydarzenie, które dokonało się, jak podano, w niedzielę.

Wówczas Wespazjan zamknął się wraz z małżonką w komorze i bił ją tak długo, aż zabił. Mężczyzna dopuścił się więc – zapożyczając terminologię współczesną z całą świadomością tego, że w stosunku do czasów minionych nie jest ona w pełni adekwatna – do pobicia ze skutkiem śmiertelnym, za co został skazany na karę śmierci w formie niekwalifikowanej, to jest przez ścięcie³⁰. Do śmierci żon dochodziło najczęściej w wyniku wielokrotnych pobic³¹. Analizując sądowe zapiski, konfrontujemy się przy tym czasami z kobietami, których portretu nie da się odmalować. Oskarżeni bowiem przyznają się do tego, iż – owszem – „ubili żonę” raz pierwszy, drugi i trzeci, aż „w końcu umarła”³². Nie zawsze są przy tym ukazane powody takiego mężowskiego działania. Kontekst źródła pokazuje, że do pobicia, a wskutek niego do śmierci, dochodziło także bez konkretnej bezpośredniej przyczyny, jaką mogła być zdrada³³. Część przekazów jest bowiem w tej materii bardzo oszczędna, niemniej właśnie te krótkie protokoły sugerują, że przemocą mogła zakończyć się zwykła rozmowa. Pobicia zdarzały się przy tym nie tylko w przestrzeni domowej, lecz także w miejscach publicznych i uczęszczanych³⁴. Czyny te spotykały się z reakcją prawa karnego, bowiem podlegały penalizacji, i to z karą śmierci włącznie. Ciekawe byłoby przyjrzenie się w tym kontekście samym egzekucjom i ludzkiej reakcji na pozbawienie życia mężczyzny, który dopuścił się występku przeciwko żonie. Interesującym byłoby też uchwycenie pewnej dominanty, czy w tych swoistych „igrzyskach” przeważało współczucie dla sprawcy, zrozumienie dla jego postawy i jej usprawiedliwienie, czy też raczej złość, żal i poczucie, że oto sprawiedliwości staje się zadość. Warto przy tym pamiętać, że publiczne wykonywanie kary miało także cel prewencyjny i edukacyjny. W takim pojęciu zatem mieściło się napiętnowanie czynu przestępczego, a przez to nagannego i niepożądanego. Nie sposób jednak nie zauważyć, że nie pociągnęło to rewolucyjnych zmian w mentalności ludzi. Skoro skarbnicą pamięci są dawne przysłowia, to one – znacznie pełniej aniżeli sądowy, oficjalny przekaz – oddają nastroje społeczne. Przez całe stulecia (a i dzisiaj się to zdarza), mówiono niby

³⁰ *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 35, 16 VIII 1558, s. 75–77.

³¹ Odnaczają się one przy tym brutalnością w postaci „pożgania kołem drewnianym”, *vide: Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 31, 14 VII 1679, s. 39.

³² *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 109, 22 IV 1571, s. 255.

³³ Jak zeznał świadek w sprawie pobicia i usiłowania zabójstwa Zofii Zuchowskiej przez jej męża Melchiora: „Nie wiem, żeby miał jaką przyczynę do niej, bo skromna białogłowa, szyje, robi z dziatkami co może, ale i dzieci rodzenie”, *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 31, 15 VII 1679, s. 39.

³⁴ Jan z Chrzanowa, syn Stanisława Kutysia, pobił swoją żonę, po tym „z nią pogadał”. Uderzył ją potem laską w głowę. Bił tak długo, aż ją zabił, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 128, 18 V 1576, s. 287–289.

na poły żartobliwie, ale i z nutą powagi, przestrogi i rady, iż „Której żony mąż nie bije, u takiej wątroba gnije”³⁵. Jednakże w społecznym przekonaniu było to uzasadnione, wszak „Białogłowie pstro w głowie”³⁶. Przysłowia przejawiają rzeczywistość, niemniej ukazują także swoisty trend myślenia i postępowania, wpływając na utrwalony i stereotypowy obraz kobiety.

W przypadku niektórych mężczyzn pobicia niewiast zdarzały się wielokrotnie, nierzadko prowadząc również do skutku śmiertelnego. W tym przypadku także orzekano ścięcie. Kara ta nie była w żaden sposób zaostrzana (np. poprzez dodawanie do kary śmierci kwalifikowanej jej formy), gdy przestępca popełnił przedmiotowe zbrodnie wobec więcej niż jednej kobiety³⁷. Kara surowsza orzekana była, gdy przestępstwo typizowano jako zbójnictwo, za które groziła kara śmierci w formule łamania kołem. Ofiarami tego zorganizowanego procederu napadania na ludzi były także kobiety, przy czym przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu cechowały się wówczas ponadprzeciętną brutalnością. Nie w każdym przypadku możliwe jest też pełne ustalenie, czy doszło do zabójstwa czy też wyłącznie pobicia lub zranienia, właśnie z uwagi na bezmiar okrucieństwa. Planowano bowiem zabójstwo, albo – alternatywnie – obcięcie dziewczynie ręki, a w finale doszło do jej „stłuczenia siekierą”³⁸. W opisanym przypadku kobieta została przedstawiona jako „niejaka Flarzanka”, mieszkająca w budzińskim młynie. Ta gradacja przestępstw sugerować może, że nie tyle chodziło o zabójstwo konkretnej kobiety, co do której sprawy mieli zindywidualizowany motyw, lecz zastraszenie lokalnej społeczności. Mordercy bowiem – jak wynika to z ich zeznań – co prawda niejednokrotnie typowali poszczególne osoby, by je zamordować, lecz z drugiej strony planowali zabójstwo nieokreślonych osób, to jest „jednego albo czterech”³⁹.

W przypadku żadnego innego przestępstwa portret kobiety-ofiary nie jest zarysowany tak negatywnie, jak w przypadku zgwałcenia. Przemoc seksualna bowiem w odbiorze społecznym oddziaływała negatywnie także na pokrzywdzone,

³⁵ *Żona*, [w:] *Księga przysłów polskich, przypowieści i wyrażen przysłowiowych*, zebrał i oprac. S. Adalberg, Warszawa 1889–1894, nr 33, s. 653.

³⁶ *Białogłowa*, [w:] *ibidem*, nr 5, s. 19.

³⁷ Mikołaj z Gręboszowa w 1565 r. stanął przed sądem za zabójstwo jednej kobiety i pobicie dwóch kolejnych. W pierwszym przypadku, Kachny z Kleparza, w istocie doszło do pobicia ze skutkiem śmiertelnym, co jednakże było kwalifikowane wprost jako zabójstwo. Michał z Gręboszowa do bicia kobiet używał kija, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 89, 4 I 1565, s. 207.

³⁸ Pytanie, które pojawia się zatem w tym kontekście, sprowadza się do tego, jakie było prawdopodobieństwo przeżycia ataku przy użyciu siekiery. Źródło operuje przy tym sformułowaniem „stłukł siekierą”, co uprawdopodobnia stwierdzenie, że doszło do śmiertelnego pobicia, *ibidem*, nr 90, 1565/1566, s. 207.

³⁹ *Ibidem*.

które niejako stawały się współwinne. Przestępstwa zgwałcenia prawdopodobnie były najbardziej niedoszacowane. Nie wszystkie kobiety, najpewniej motywowane wstydem i obawiające się społecznego ostracyzmu, wносиły skargę. Czyny te również cechowała brutalność, połączona z ewidentnym uprzedmiotowieniem kobiet, co w sądowej formule wyrażało się słowami „czynił z nią, co mu się podobało”⁴⁰. Kończyły się one również dla ofiar śmiercią⁴¹. Były to też gwałty wielokrotne i zbiorowe. Zważywszy na wstyd i pohańbienie kobiety zgwałconej, wystąpienie w swojej własnej sprawie przed sądem z oskarżeniem o przemoc seksualną poczytać trzeba za odwagę ofiary i wyraz determinacji w szukaniu sprawiedliwości. Kontekstowo ciekawa jest sprawa zgwałcenia i okradzenia Zuzanny Moskiewki. Znalazła ona finał przed sądem w sierpniu 1589 r. z inicjatywy (żałoby) samej ofiary. Kobieta, powołując się na sprawiedliwość i sąd Boży, konsekwentnie utrzymywała i powtarzała, że czuła się cnotliwa. Ot, została zaproszona na biesiadę, na której pozostała do godziny trzeciej w nocy. W czasie powrotu do domu w towarzystwie jednego z mężczyzn (współtowarzysza owej biesiady) doszło do zgwałcenia i kradzieży. Uderza w tym przekazie trywializacja czynu, który został określony „wielkim głupstwem”. Znalezione tutaj także szereg okoliczności łagodzących, takich jak młody wiek sprawców, jak również poręczenie za nich przez osoby wpływowe, majątne i najpewniej w ocenie sądu godne zaufania. Kobieta stanęła zatem w tym przypadku, broniąc swojej czci i dobrego imienia, przed całą machiną wymiaru sprawiedliwości. Czy wygrała? Moralnie z pewnością tak, choć było to zwycięstwo poniekąd symboliczne. Sprawcy bowiem, to jest Jakub Folga, Bartosz Frano i Jędrzej Drabik, przyznając się do popełnionych zbrodni, zostali skazani jedynie na pół roku prac przymusowych w okowach⁴².

Z przestępstwami seksualnymi wiązało się stręczycielstwo. Jest to kolejna grupa czynów zabronionych, w których kobiety występujące w roli ofiar wiodą prym, przy czym niewiasty występowały tutaj w podwójnej roli – także sprawczyń. Nie wyłączone z tego haniebnego procederu także małych dziewczynek, przymuszanych do czynności seksualnych⁴³. Kobiety zwabiano podstępem, uciekając się nawet do

⁴⁰ Vide np. *Księga kryminalna 1589–1604*, nr 28, 29 VIII 1589, s. 59.

⁴¹ Napadano na ofiary przypadkowe, spotykane na leśnych duktach. Uprawiano zaatakowane w ten sposób panny. Przetrzymano je w odosobnieniu, nawet w mieszkaniach sprawców, po czym zabijano, np. ogłuszając kijem i przebijając nożem, vide: *ibidem*, nr 28, 29 VIII 1589, s. 58–61.

⁴² *Ibidem*, nr 29, 8 VIII 1589, s. 60–63.

⁴³ Za organizowanie nierządu nieletnich – „zwodzenie małych dziewczynek” – na karę chłosty i wydalenie z miasta skazani zostali Jan Kucharz i Katarzyna z Wieliczki. Zapis sprawy jest w tym przypadku bardzo lakoniczny, *ibidem*, nr 100, 28 IV 1599?, s. 218–219. Vide również *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 54, 7 XI 1679, s. 54–55.

niezbyt wyszukanych forteli, typu podanie im informacji, że mają udać się w określone miejsce, położyć do łóżka, w którym to leżeć miała „pani”, a jak się potem okazało oczekiwał na nie mężczyzna. Całe zaś zdarzenie – jak to od początku zakładali stręczyciele – kończyło się gwałtem⁴⁴. Stręczycielstwo i zgwałcenie to czyny nierozłączne. Przestępstwa na tle seksualnym porażają wręcz sadyzmem, także w tych odsłonach, gdy współudział w nich przypisany jest kobietom, tak jakby przestępcy dodatkowo chcieli upodlić swą ofiarę, odzierając ją z całej godności. Notabene w tym przypadku ciekawy byłby problem motywu, lecz źródła i tutaj milczą. Zachowanie stręczycielek mogło być powodowane szeregiem okoliczności, począwszy od oczekiwania korzyści majątkowej, poprzez chęć przypodobania się mężczyźnie (aczkolwiek wyraźnych przesłanek źródłowych ku temu nie ma), a na demoralizacji skończywszy (ten aspekt wydaje się być najbardziej prawdopodobnym). Podstępne zwabianie kobiet i nagajanie gwałcieli stanowiło bowiem jedynie prelude do całego wachlarza przemocy. Ofiary bito, obcinano im włosy, odzierano z odzieży⁴⁵, przytrzymywano i zakrywano oczy⁴⁶. Zdarzały się jednakże i takie sytuacje, że kobiety, niedoświadczone w sferze erotycznej, początkowo w ogóle nie zdawały sobie sprawy, jak bardzo je skrzywdzono. Sprawcą takiego przestępstwa w roku 1679 stał się kat, do którego domu została sprowadzona młoda dziewczyna. Tym razem nie zastosowano wobec niej żadnej fizycznej przemocy, lecz – po prostu – położono na łóżko. Dziewczyna zeznała później przed sądem, iż oprawca podniósł jej koszulę, a następnie, jak powiedziała, „wetchnął mi coś twardego, było tego przez pacierz”⁴⁷.

Trudniej ocenić, w jakim stopniu kobiety były ofiarami przestępstw wyłącznie przeciwko mieniu, czyli kradzieży. Te czyny zabronione były przestępstwami najbardziej masowymi i powszechnymi. Jednocześnie protokoły rejestrujące kradzież są dość enigmatyczne i odnotowują najczęściej jedynie fakt popełnionego przestępstwa, koncentrując się na tym, co ukradziono⁴⁸, a czyn identyfikując raczej poprzez

Vide: A. Karpiński, *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1 (*Od średniowiecza do wieku XVIII*), red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 243–268.

⁴⁴ Sprawiedliwości w tym przypadku dochodziła matka ofiary, Anna, zaś stręczycielką była inna kobieta – Szczęsna Barwierka, wobec której zastosowano kary na czci (pręgierz i obcięcie ucha) oraz wygnanie z miasta, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 182, 1 XII 1597, s. 386–389.

⁴⁵ *Ibidem*, nr 211, 10, 23 XI 1604, s. 434–437.

⁴⁶ Zofia oskarżona w tej sprawie o stręczycielstwo usiłowała w więzieniu popełnić samobójstwo, a konkretnie potłukła sobie na głowie cegłę, *ibidem*, nr 228, 17 VIII 1609, s. 459.

⁴⁷ *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 34, 19 VII 1679, s. 43.

⁴⁸ Skrupulatny wykaz skradzionych przedmiotów powoduje, że księgi kryminalne są doskonałymi, lecz niedocenianymi źródłami do badania historii kultury materialnej, zwłaszcza odzieży i utensyliów, a w mniejszym stopniu pożywienia.

miejsce jego popełnienia⁴⁹. W wielu przypadkach abstrahują zatem od osoby ofiary, w tym przypadku nie przypisując jej nawet określonej płci⁵⁰. Tym samym kobieta jako ofiara przestępstw przeciwko mieniu wymyka się ujęciom statystycznym. Jeżeli już wspomniano o kobietach w takim kontekście, nie charakteryzowano bliżej ich sylwetek. Potwierdza się zatem wyżej zasygnalizowane spostrzeżenie, iż ofiary są niejako ludźmi „bez twarzy, imienia i nazwiska” (dotyczy to przy tym także mężczyzn)⁵¹. O ile w przypadku zabójstw, gwałtów lub rozbojów ofiary są identyfikowane poprzez płć, co pozwala na ujęcie statystyczne, o tyle jeśli chodzi o kradzieże dane liczbowe będą zupełnie niemiarodajne, gdyż liczba przestępstw tego typu, których ofiarami padły kobiety, z uwagi na formę protokołu sądowego jawi się jako niemożliwa do odtworzenia, gdyż jest ona skrajnie niedoszacowana. Niemniej rejestrowe wręcz wzmianki o dokonywanych kradzieżach pokazują, że zabierano w zasadzie wszystko, co nadawało się do spieniężenia lub użycia. Nie powstrzymywano się przy tym od rozbierania kobiet z odzieży, którą miały akurat na sobie.

Kobieta jako sprawczyni – obraz stereotypowy?

W niniejszym opracowaniu przyjrzano się kobietom, które występowały przed sądem w charakterze oskarżonych. Pominięto natomiast niewiasty, które były obecne w procesowym tle i wspomniano o nich najczęściej jako o paserkach⁵². Jakkolwiek

⁴⁹ Tytułem przykładu: „*Item* wyznał, iż ukradł w Brzesku szubkę baranią [...]. *Item* wyznał, iż on kradł suknie [...]” (*Księga kryminalna 1554–1625*, nr 8, 10 I 1555, s. 23) lub „Jędrzej Fortunak, rodem z Grzegorzewa, syn Matysa Stroja, dobrowolnie wyznał, iż on z towarzyszami swymi wylupali kram na Grodzkiej ulicy i pobrali tam czapki jedwabne, beretki włoskie, koszulki pończoszki dziane i inne rzeczy rozmaite kramne [...]”, *ibidem*, nr 10, 10 I 1555, s. 25. Nie następuje tutaj zatem identyfikacja ofiary.

⁵⁰ Nie jest to reguła bezwzględna, gdyż w zapiskach sądowych przy relacjonowaniu kradzieży podawano imię ofiary czy też miejsce jej pochodzenia lub zawód. Nie jest to jednakże prowadzone konsekwentnie.

⁵¹ Jędrzej Garczarczyk z Tuchowa ukradł 15 groszy wraz z mieszkciem „niewieście”. Zerwał „myckę – dziewce”. Ciekawe było przy tym jego zachowanie *post factum*, gdyż rzeczy tej – o dziwo – nie sprzedał, lecz „dał ją innej niewieście w piwnicy”. Podobnie niedokładnie charakteryzowani są mężczyźni. Szablę skradziono „furmanowi”; pieniądze „człowiekowi ze wsi”, a gotówkę i pierścienie – murarzowi z Krakowa, *ibidem*, nr 12, 10 I 1555, s. 31.

⁵² Wprost za paserstwo skazane zostały tylko dwie kobiety. W przypadku pierwszej z nich, Doroty z Woli, ten czyn łączył się jednak z innymi przewinami – namawianiem do kradzieży i naruszeniem zakazu przebywania w mieście. Kobieta działała w warunkach recydywy, gdyż uprzednio była już skazana za przestępstwa przeciwko mieniu, także głównie paserstwo. Została za te czyny wypędzona z miasta, lecz zaledwie po kilku tygodniach wróciła. Ośmieliła się przy tym nie tylko wejść w obręb murów miejskich, lecz przybyć na ratusz. Życie miała przy tym dość skomplikowane. Z mężem nie żyła od czterech lat, a po rozstaniu

rysuje się tutaj pewien zbiorowy obraz kobiet, mamy za mało danych, by owe biogłowy w jakikolwiek sposób zidentyfikować. Nie chodzi przy tym nawet o ich personalia czy też związki rodzinne, lecz stworzenie ich obrazu poprzez kontekst popełnionego czynu, przede wszystkim zaś motywy postępowania. Jedynie bardzo ostrożnie stwierdzić można, że paserstwo było spowodowane specyficzną rozumianą zapobiegliwością. Pewne dobra (nierzadko zbyt kosztowne) można było kupić taniej i łatwiej, a następnie z zyskiem je odsprzedać. Będzie to jedynie wniosek, który wynika i z doświadczenia historycznego, jak i z prawideł współczesnych. Opisy odnoszące się zarówno do zachowania kobiet, jak i mężczyzn pokazują, że zbyt na dobra pochodzące z kradzieży był znaczny, a niejednokrotnie były to transakcje związane⁵³. Za mało będzie jednak w tym przypadku szczegółowych danych źródłowych, by poszukać u tychże kobiet jakiegoś wspólnego mianownika. Widoczna jest jedynie prawidłowość, że jeżeli chodzi o powody ich postępowania, to najbliższe były one motywom, jakie popychały niewiasty w kierunku kradzieży. Niewykluczone jednak, że stała za tym ludzka niefrasobliwość lub nawet przekonanie, że nie jest to czyn bardzo naganny. Na skradzione dobra reflektowały bowiem także i mniszki, które odkupiły skradziony воск. Nabywczyni – czyli mniej lub bardziej mimowolne czy też świadome paserki – to prawdopodobnie zakonnice z *Congregatio Sororum Canonissarum Spiritus Sancti de Saxia*, czyli popularne duchaczki⁵⁴.

z nim związała się z innym mężczyzną, u którego przebywała rok, *ibidem*, nr 142, 30 XII 1583, s. 329. Za cudzołóstwo i opuszczenie męża nie spotkała jej jednak żadna kara. Kolejna paserka pojawia się w rękopisie obejmującym lata 1679–1690. Była to Jadwiga Smoleńszanka, która miała handlować kradzionym drobiem, czemu jednak zaprzeczała, *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 212, 17 XII 1683, s. 150.

⁵³ Pokazuje to przykład Wojciecha Ruska, skazanego w 1554 r. na karę śmierci przez powieszenie za wielokrotne kradzieże i włamania. Ukradzione mienie sprzedawał on Żydówce, bliżej identyfikując kobietę poprzez jej miejsce zamieszkania „za łaźnią w kącie z Chrząpczem”. Na ukradzione dobra reflektowała również niejaka Maruncza, która z kolei nabyła je od mężczyzny imieniem Szymek. Notabene podczas wyjaśnień składanych przez oskarżonego został zadenuncjowany również jako złodziej i paser. Maruncza sprzedała mu bowiem karwatkę (skradzioną przez występującego przed sądem w charakterze oskarżonego Wojciecha), a oprócz tego kaletę, dwie cynowe konwie i dwie czapki. Konwie następnie zostały sprzedane Żydówce, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 3, 28 VII 1554, s. 9. To tylko wycinek wyjaśnień, jakie oskarżony złożył przed sądem, lecz już te jego fragmentaryczne „wyznania dobrowolne” pokazują, że istniała cała sieć powiązań, koncentrująca się na obrocie mieniem pochodzącym z przestępstwa. Kontekst źródła pokazuje, że pleć nie odgrywała przy tym wiodącej roli jako rzecz determinująca określone – negatywne – postawy.

⁵⁴ Oskarżony Szymek (niezidentyfikowanym nazwiskiem) pochodził z Wielkiej Wsi. W źródle posłużono się frazą, iż воск sprzedano „mniszkom do Świętego Ducha za kopę”, *ibidem*, nr 16, 14 VI 1555, s. 39. Ewentualnie, przyjmując można, że były to zakonnice posługujące przy szpitalu.

Całej tej historii swoistej pikanterii dodaje fakt, że rzeczony wosk skradziono z kościoła w Czernichowie. Oprócz niego z zakrystii zabrano dwa kielichy⁵⁵, dwie patyny, trzy ręczniki, cienką szerynkę (czyli ozdobny płat tkaniny przykrywający kielich mszalny wraz z akcesoriami)⁵⁶ oraz pieniądze. Musiał być jeszcze ornat, gdyż w relacji pojawia się wzmianka, iż odpruto od niego krzyż, który następnie został „wetknięty w błoto”⁵⁷. Oskarżony Szymek umknął jednakże ziemskiej sprawiedliwości, gdyż powiesił się w więzieniu⁵⁸. Zastanawia jednakże w tym kontekście owa bezmyślność pańien zakonnych, które musiałyby przecież chociażby domyślać się, że propozycja zakupu towarów poza zwyczajowymi miejscami i od nieznanymi (a pewnie i na *visus* szemranie wyglądających) mężczyzn może sugerować pochodzenie oferowanych dóbr z przestępstwa. Nie sposób domniemywać zatem w tym przypadku dobrej wiary, chyba że – co już zasygnalizowano powyżej – było na to społeczne przyzwolenie i nie postrzegano takiego czynu nawet w kategorii grzechu, przynajmniej ciężkiego. Niewykluczone, iż traktowano taką propozycję nawet jako swoistą okazję, z której grzechem wręcz byłoby nie skorzystać. Oczywiście jest to pewna hipoteza, wymagająca pogłębionych badań ze sfery mentalności i przy użyciu narzędzi właściwych psychologii historycznej i historyczno-kulturowej⁵⁹, niemniej doświadczenia współczesne niejednokrotnie uzupełniają retrospekcję.

Kobieta jako oskarżona (sprawczyni) występowała przed sądem w następujących typach przestępstw⁶⁰:

⁵⁵ Przy ich sprzedaży sprawcy wykazali się niejaką ostrożnością, gdyż sprzedawali je oddzielnie („nosił je Jakub trzy razy. Każdy raz brał po złotemu”), *ibidem*.

⁵⁶ *Szerzynka (szerynka)*, [w:] *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/16567/51525> (dostęp: 29 I 2024). Ten płat materiału musiał być znacznych rozmiarów, gdyż uszyto z niego koszulę, a jeszcze pozostała połowa.

⁵⁷ Generalnie złodzieje nie stronili od kradzieży mobiliów z miejsc uświęconych. Z kościoła w Zatorze skradziono bowiem aksamitny ornat i komżę, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 16, 14 VI 1555, s. 39.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 37, 41.

⁵⁹ Psychologia społeczno-kulturowa doszukuje się w esencji ludzkich zachowań pewnych cech powtarzalności. Model społeczny zakłada, że poznanie *psyche* nie jest ograniczone wyłącznie do eksperymentu, lecz skłania się również ku wartościom i symbolom kulturowym, Z. W. Dudek, A. Pankalla, *Psychologia kultury: nowe zadanie czy perspektywa psychologii*, „Studia Psychologica” 2007, nr 7, s. 250–251; M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003, *passim*. Omówienie tej pracy, *vide*: K. Jaskułowski, *Psychologia historyczna*, „Historyka” 2003, t. XXXIII, s. 103–107. Badania te wpisują się w nurt nieklasycznej historiografii.

⁶⁰ Dla jasności i kompletności ujęcia statystycznego w niniejszej tabeli powielono informacje ujęte w Tabeli nr 1. Nie rozłączano ciągów przestępstw, by unaocznnić, w jakiej konfiguracji je popełniano.

Kobiety jako sprawczynie przestępstw

Typ przestępstwa	Lata / liczba oskarżonych ¹			
	1554–1625 ²	1589–1604 ³	1630–1633 ⁴	1679–1690 ⁵
Kradzież	7	24	–	55
Kradzież i podpalenie	1	–	–	1
Kradzież i cudzołstwo/czyny nierządne	1	1	–	–
Kradzież i zabójstwo/usiłowanie zabójstwa	2	–	–	–
Podżeganie do kradzieży	1	–	–	2
Paserstwo ⁶	1	–	–	1
Włamanie	–	–	–	1
Wprowadzenie w obieg fałszywej monety/fałszowanie monet	–	1	–	1
Podpalenie/wzniesienie pożaru	–	1	–	–
Sprowadzenie zagrożenia dla mieszkańców miasta/świadome rozprzestrzenianie chorób	–	–	–	1
Dzieciobójstwo	6	1	–	7
Zabójstwo/usiłowanie zabójstwa	2	–	–	3
Porwanie/podżeganie do porwania	–	–	–	2
Zranienie	–	–	–	1
Cudzołstwo	3	1	–	3
Stręczycielstwo	5	1	–	4
Sprawy nieczyste/czarostwo	–	–	–	2
Przestępstwo niezidentyfikowane/„zły występki”/nieuczciwość	1	1	–	4
Łączna liczba kobiet	30	31	0	88

¹ Cezury wyróżniono według podziału lat zastosowanego w wydanych księgach kryminalnych.

- ^{**} Łączna liczba zapisek 262 (plus jeden zapis sprawy karnej dołączony do początku rękopisu); numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 2 (dane liczbowe nie będą pokrywały się z uwidocznionymi numerami źródeł z tego powodu, iż w wyodrębnionej zapisce mogła być mowa o więcej niż jednej sprawczyni): 6, 26, 31, 74, 77, 80–81, 88, 131, 142–143, 146, 164, 182, 193, 197–198, 200, 203–204, 211, 216, 221, 228, 230–231, 235.
- ^{***} Łączna liczba zapisek 164 (w tym jeden akt przedśmiertnego rozporządzenia mieniem oraz jeden testament skazańca bezpośrednio powiązany z poprzedzającym go protokołem), numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 2 (powyższa uwaga jest adekwatna także do niniejszego ujęcia statystycznego): 37–38, 40, 53, 56, 59–60, 62, 77, 86, 89, 91, 94, 98–101, 111–112, 115, 118–119, 122, 124–125, 129–130, 141, 147, 151–153.
- ^{****} Łączna liczba zapisek 30; numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 2: 0.
- ^{*****} Łączna liczba zapisek 530; numery zapisów uwzględnionych w Tabeli 2: 43/44/45/49/53/55/86/97 (zapiski podmiotowo i przedmiotowo tożsame, wykazane jako jedno zdarzenie), 48, 54/56, 64, 70/71, 87/88/89/91/92/94/114/116, 90, 95, 99, 100/101/103/104/107/108, 110/111/117, 124, 128/129, 132/133/138/143/144, 134, 135, 148/154/157/160/161/226/227, 158/162/164/175/189, 165, 167/169, 182/185/194, 183, 186, 187/205, 188/190, 201/208, 209, 212, 221, 258, 274/280, 304/305/306, 311/312/316/317, 320/321, 322/324/325, 326/327, 335/336, 338/341, 346, 351, 353, 366/367/368, 370, 372, 374, 377/379/380, 378/382, 381, 396/405, 407, 408, 417/424, 418/422, 420, 426/427, 430/431, 434, 438/439, 440, 444, 446/447/448/450/451/456/460/461/463/468, 457, 496/470, 481/482/483/484/486/488/489/500/501, 485/487, 494, 505, 517, 536/537/539/540/541, 538/545/547, 546, 551, 554, 560.
- ^{*****} W tym typie przestępstwa ujęto w Tabeli 2 wyłącznie kobiety występujące przed sądem jako oskarżone.

Źródło: oprac. własne na podstawie *Księgi kryminalnej 1554–1625*, *Księgi kryminalnej 1589–1604* oraz *Księgi kryminalnych 1630–1633*, 1679–1690.

Biorąc pod uwagę ogólną liczbę zapisów, odsetek kobiet-sprawczyń w stosunku do mężczyzn pozostaje w mniejszości. Zawarty w niniejszym opracowaniu ogląd statystyczny potwierdza ustalenia M. Kamlera w zakresie procentowego udziału kobiet w przestępczych procederach⁶¹. Dane te nie w pełni odzwierciedlały jednak rzeczywistość z analogicznych przyczyn, jak niedoszacowanie liczby kobiet pokrzywdzonych przestępstwem. M. Kamler wyraził pogląd, że dane statystyczne mogą służyć jedynie pewnej orientacji w rozkładzie proporcji w zjawisku przestępczości⁶². Opinię tę przyjął również A. Karpiński, nie zarzucając jednak metody statystycznej w prowadzonych badaniach⁶³. Pogląd ten podzielił także Janusz

⁶¹ M. Kamler, *Złoczyńcy...*, s. 25. Pogląd ten rewiduje jednakże B. Popiołek, wskazując, że mniejsza aktywność przestępcza kobiet nie zawsze znajduje uzasadnienie źródłowe. Istnieją bowiem wyłącznie tylko pewne kategorie przestępstw, w których kobiety uczestniczą rzadziej. Niewiasty notowane były natomiast często jako sprawczynie drobnej przestępczości pospolitej, np. bójek, kradzieży, awantur czy też zniszczenia mienia, *vide*: B. Popiołek, *op. cit.*, s. 25.

⁶² M. Kamler, *Złoczyńcy...*, s. 25.

⁶³ W taki sposób A. Karpiński scharakteryzował środowisko przestępcze Lwowa, *vide*: *Przestępczość we Lwowie w końcu XVI i w XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. LXXXVII, nr 4, s. 756.

Frykowski, analizujący przestępstwa okazjonalne mieszczan tyszowieckich od XVII do początków XIX w.⁶⁴

Charakterystykę „kobiety złej” przyjdzie zacząć od przestępstw najpoważniejszych, czyli przeciwko zdrowiu i życiu. Zabójstwa łączyły się przy tym także z przestępstwami innego typu, takimi jak penalizowane wówczas cudzołóstwo⁶⁵ oraz powszechne kradzieże. Nie zawsze jednak zabójstwo było jedynie niezamierzoną konsekwencją przestępstwa przeciwko mieniu. Widzimy bowiem klasyczne *dolus directus coloratus*, czyli zamiar bezpośredni kierunkowy, gdy sprawczyni działała z zamiarem popełnienia przestępstwa – planowała je, przeprowadzała i godziła się na wszystkie jego skutki. Ciekawe są motywy popełniania zbrodni zabójstwa. Wśród nich pojawiał się również motyw walki o mężczyznę, niemniej trudno stwierdzić, czy dyktowane to było miłością, pożądaniem czy też tylko wyrachowaniem i perspektywą dostatniejszego życia⁶⁶. Tak czy siak z reguły na drodze do celu stała żona. W przypadku Anny Dąbkówny z Braciejówki zaszła swoista „finezja” w przygotowaniu zbrodni, która w zamiarze sprawczyni miała być chyba zbrodnią doskonałą. Otóż umyśliła sobie ona, iż zamorduje swoją panią, jej mężowi mówiąc następnie, iż śmierć jego małżonki nastąpiła z przyczyn naturalnych. Motyw przestępstwa jest w tym przypadku czytelny, to znaczy Anna planowała z mężczyzną „wespolek mieszkać”. Zabójstwo miało mieć miejsce w piwnicy. Aby jednak ofiara chętniej się do niej udała, Anna ugotowała budyń z makiem i brzoskwiniami, lecz nie użyła do tego mleka lub wody, ale piwa, by pani „się głowa zawróciła, aby ją rychle zamordowała”⁶⁷. Zbrodnia została dokonana. Podobnie rzecz przedstawiała

⁶⁴ Autor ten wskazał, że materiały źródłowe nie dają możliwości poznania rzeczywistych rozmiarów przestępczości okazjonalnej na badanym terenie. Przyczynia się do tego także niejednorodność materiałów źródłowych, *vide*: J. Frykowski, *Przypadki i formy przestępstw okazjonalnych mieszczan tyszowieckich w latach 1608–1807*, „Historia i Świat” 2013, nr 2, s. 74.

⁶⁵ Za ten typ przestępstwa skazywani byli również mężczyźni, *vide* np. kasus Stanisława Korczaczką z Krakowa, który za cudzołóstwo został skazany na karę śmierci przez ścięcie, *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 87, 3 VI 1564, s. 203–205. Ów „zły uczynek” został popełniony z Orszulą z Krakowa, żoną Gregiera, która tego samego dnia została postawiona przed sądem. Wymierzono jej analogiczną karę, *ibidem*, nr 88, 3 VI 1564, s. 205. *Vide* również *ibidem*, nr 204, 12 X 1602, s. 420–421; *Księgi kryminalne 1630–1633, 1679–1690*, nr 277, 17 VIII 1684, s. 193. *Vide*: M. Delimata-Proch, *Cudzołóstwo w praktyce prawa miejskiego Rzeczypospolitej na przykładzie „Księgi czarnej złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu” (koniec XVII–XVIII wieku)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. LXIX, z. 1, s. 175–192.

⁶⁶ O „zajęciu miejsca gospodyni u boku jej męża” przez sprawczynię jako motywie przestępstwa pisze również M. Kołacz-Chmiel, *W konflikcie z prawem i obyczajem. Przestępczość kobiet chłopskich w świetle późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych źródeł sądowych z obszaru Małopolski*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2019, t. XI(XV), s. 175.

⁶⁷ *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 77, 24 VIII 1562, s. 179–181.

się w przypadku Barbary ze Skały, która została skazana na karę śmierci poprzez ścięcie za współudział w zabójstwie Żydówki. Pierwszym akordem zbrodni była w tym przypadku chęć posiadania pierścienia⁶⁸.

Do zabójstw dochodziło również z przyczyn, które nazwać można obyczajowymi. W tle znowu przewija się zdrada, lecz w rodzaju odwróconej perspektywy. Tym razem bowiem życia nie traciły wiarołomne kobiety z rąk mężów, niejednokrotnie po uprzednim ich biciu, lecz zdradzeni małżonkowie. Powody zdrady nie zawsze są naświetlone, w niektórych przekazach, jak tym ze zbyt tanim czepcem w tle, w ogóle nie wiadomo, czy do zdrady rzeczywiście doszło. W ocenie kontekstu zdarzenia nie ma wątpliwości, gdy kobiety po prostu opuszczały własnych mężów i postanowiły wieść życie z innym mężczyzną. Powody swojej decyzji wytłumaczyła przed sądem Helena z Borzejowa, która uciekła z niejakim Łukaszem z Poznania, gdyż jej mąż, Wojciech Wróbel, był – według jej słów – po prostu złym gospodarzem, trwoniącym majątek. *Post factum* postanowił jednak żonę skłonić do powrotu. Odnalazł ją, lecz „z kijem w ręku”. Nie wiadomo, czy miał zamiar użyć go przeciwko żonie czy też jej kochankowi, lecz tenże rekwizyt jest znamienny. Drogą do odzyskania żon, skłonienia ich do powrotu i nauczenia posłuszeństwa była przemoc. Zważywszy na prawne i społeczne konsekwencje, jakie groziły kobietom za cudzołóstwo, decyzja o opuszczeniu małżonka była krokiem prowadzącym do definitywnej zmiany życia. Procesowo obraz kobiety-sprawczyni rysuje się tutaj jako niewiasty odważnej, która miała siłę, ale i sposobność, by przeciwstawić się „jakiemuś” złu, którego doświadczała w domu. Prawo (ale też społeczeństwo) nie mogło stanąć po jej stronie, zwłaszcza gdy odległą konsekwencją opuszczenia męża było jego zabójstwo. W przypadku Heleny było ono niezamierzone. Skoro jednak nawiedził on jej nowy dom wyposażony w kij, spotkało się to z reakcją rzeźzonego Łukasza. Wziął on bowiem siekierę i zamordował Wojciecha. Jak sugestywnie pisze źródło – „ostatek przecia nią porąbał tą siekierą”. Kobieta przed sądem broniła się w ten sposób, iż męża zabijać nie kazała. Poniosła jednak za to karę śmierci. W protokołach składających się na księgi kryminalne mamy, co zrozumiałe, przekaz jednostronny, ograniczający się do wyjaśnień oskarżonej. Chciałoby się przywołać w tym miejscu rzymską maksymę *Audiatur et altera pars*. Ofiary jednak mówić już nie mogły, a konstrukcja przestępstwa i porządek procesowy nie zakładały odebrania zeznań od świadków, którzy rzuciliby więcej światła na odległą genezę zdarzenia. Niemniej – choć tylko poprzez materię nieożywioną, czyli ów kij – przeziera stwierdzenie, że przemoc zrodziła przemoc. Nie w tym rzecz, by historyk stawiał się teraz w roli adwokatów stających przed wymiarem sprawiedliwości kobiet, jednakże powyższy kazus pokazuje, że były one ofiarami i sprawczyniami jednocześnie. Helena z Borzejowa nie

⁶⁸ *Ibidem*, nr 131, 4 II 1580, s. 295–297.

była zabójczynią, choć z jej powodu Wojciech Wróbel stracił życie. Przed sąd doprowadziła je właśnie *violencia*, będąca najpierw atrybutem małżeńskiego pożycia, a potem sposobem na rozwiązywanie konfliktów.

Truizmem jest stwierdzenie, że szczególnie bulwersującym przestępstwem było dzieciobójstwo, w praktyce sądów równoznaczne najczęściej z zabiciem dziecka tuż po porodzie, aczkolwiek znamiona tego czynu mogło wypełniać także „spędzenie płodu”⁶⁹. Przy każdym przestępstwie, zarówno współcześnie, jak i tę rzecz ujmując retrospektywnie, pojawia się podstawowe i kluczowe pytanie: jakim człowiekiem był sprawca? Wątpliwość ta wybrzmiewa szczególnie silnie, gdy pytamy o intencje, motywy i tło zamordowania dziecka przez jego własną matkę. Gdy do tej zbrodni dochodzi tuż po jego urodzeniu, odtworzenie motywów działania kobiet, a niezwykle bardzo młodych dziewcząt jest szczególnie trudne. Anetta Głowacka-Penczyńska badająca sytuację kobiet w małych miastach wielkopolskich tyleż retorycznie, co słusznie zapytała, z kim mamy do czynienia w przypadku przedmiotowej zbrodni – „wyrodną matką” czy też może „wystraszoną dziewczyną”?⁷⁰ Istotnie, analiza ksiąg kryminalnych pokazuje, że w przeciwieństwie do innych przestępstw (zwłaszcza przeciwko mieniu) – paradoksalnie – przy zabójstwie dziecka trudno doszukiwać się u sprawczynie cech jawnej demoralizacji. Nie zdradzają te sprawczynie cech psychopatii. Przez sądowe zapisy przezierają raczej strach i bezradność, które popchnęły kobiety do tak okrutnej zbrodni. Opis przypadku Katarzyny z Czubrowic niedaleko Olkusza zamyka się w kilku zaledwie wersach. Dziewczyna zaszła w ciążę z niejakim Wojciechem Sekułą. Urodziła w ogrodzie, a noworodka udusiła, zatykając mu usta, po czym zakopała na zagonie. Jak zeznała, uczyniła to ze strachu przed ojcem. Tyle informacji przetrwało o rzeczony zbrodni, gdyż „to wyznała, a nie inaczej, i z tym szła na sąd Boży, a jest utopiona [w] Wiśle”⁷¹. Dzieciobójstwo popełniano w sposób bardzo drastyczny, a i dość szczegółowo opisywano makabryczne detale tej zbrodni. Przekaz wzmacnia posługiwanie się w protokołach sądowych pojęciem *dzieciątka*, co podkreślało dodatkowo bezbronność i kruchość noworodka na tle niegodnego czynu jego matki. Nowonarodzone dzieci duszono lub topiono, także w ubikacjach („wychodach”). Po odnalezieniu zwłok ciało traktowane było jako swoisty dowód popełnionej zbrodni. Przynoszono je zatem, np. do ratusza. Ba! Przynosiła je także sama matka, jak Kachna z Lipnicy, która odnalezione zwłoki jej dziecka przechowała w fartuchu i w taki sposób przyniosła je właśnie „na ratusz”⁷². Zbrodnię tę starano się zatuszo-

⁶⁹ M. Kamler, *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, t. XXXVIII, z. 1, s. 172–173.

⁷⁰ A. Głowacka-Penczyńska, *op. cit.*, s. 137–144.

⁷¹ *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 31, 13 V 1557, s. 69.

⁷² *Ibidem*, nr 80, 12 XI 1563, s. 193.

wać w sposób bardzo nieudolny, pospiesznie zakopując ciało noworodka⁷³. Akta sądowe pomijają kilka niezmiernie intrygujących wątków, co nie dziwi, zważywszy na ówczesną konstrukcję przestępstwa, koncentrującą się – co już powiedziano – na czynie, a nie osobie sprawcy. W zasadzie niemalże nic nie da się powiedzieć na temat sytuacji rodzinnej zabójczyni, ewentualnie poza zaznaczeniem strachu, jakiego doświadczały dziewczęta obawiające się konsekwencji ze strony najbliższych. Poza imieniem i nazwiskiem w źródłach nie odbiły się sylwetki ojców zamordowanych dzieci. Oskarżone nie wskazują, czy mogły liczyć na jakąkolwiek pomoc. W końcu, nie wiadomo, w jaki sposób kobietom tym udało się ukryć ciążę⁷⁴. Niemniej w niektórych aspektach wnioskować możemy z milczenia źródeł. Strach przed okryciem się hańbą, obawa przed odrzuceniem nie tylko przez rodzinę, ale i całe środowisko, skrajna bieda i samotność oraz poczucie, że nie da się w tych warunkach zapewnić dziecku jakiegokolwiek przyszłości – to główne motywy zbrodni. Chciałaby się rozważania te podsumować *Nihil novi sub sole*, i to pomimo upływu wieków. Nie możemy też *a priori* odrzucać powodu, którego ówczesnie nikt nie rozważał, nie znając psychologii i fizjologii kobiety tuż po porodzie. Niekoniecznie zbrodnia dzieciobójstwa musiała być zaplanowana, choćby w zarysie. Kumulacja problemów, obaw i beznadziei połączona z porodem mogła być dla tych dziewcząt doświadczeniem tak ekstremalnym, że działały one afektywnie, będąc w stanie silnego wzburzenia emocjonalnego, które nie pozwalało realnie ocenić ani sytuacji, ani konsekwencji decyzji o zamordowaniu dziecka. To też tłumaczyłoby ich pośpiech i niezborne działanie, objawiające się chociażby w prowizorycznym ukrywaniu zwłok.

Kobiety były sprawczyniami drobnych kradzieży, za które wymierzana była kara chłosty⁷⁵. Zabór mienia bywał też wstępem do poważniejszych przestępstw, łącząc się z czasem z czynami większej wagi, np. podpaleniem. Nawet stosunkowo krótkie protokoły sądowe unaocniają, że droga przestępcza kobiet rozpoczynała się od bezprawnego zaboru mobiliów, które znajdowały się w ich najbliższym otoczeniu,

⁷³ Płytkie i prowizoryczne zakopanie ciała w ziemi wynikało z kilku czynników. Jako że poród jest wydarzeniem, którego czasu nie da się precyzyjnie przewidzieć, kobiety nie mogły zaplanować wszystkich detali zbrodni, głównie sposobu zatuszowania jej śladów. Spieszyły się więc, chowając zwłoki, słusznie obawiając się, że zostaną zauważone. Nie dziwi zatem fakt, że później zostawały one przypadkowo odkryte. W sprawie Marusi z Pilicy, wobec której wymierzono za dzieciobójstwo karę śmierci przez utopienie, podano, że zakopane zwłoki jej dziecka zostały odkryte przez inne dzieci. Sprawczyni po tym, jak dowiedziała się, że jej mroczny sekret odkryto, sama starała się – bezskutecznie – ukryć, *ibidem*, nr 81, 12 XI 1563, s. 195.

⁷⁴ Na problem ten zwraca uwagę również T. Wiślicz, *Dzieciobójstwo jako narzędzie polityki reprodukcyjnej w Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2014, s. 149–151.

⁷⁵ *Księga kryminalna 1554–1625*, nr 6, 11 VIII 1554, s. 15–17.

gdy pełniły one służbę. Przywłaszczano wówczas przede wszystkim pańską odzież, którą następnie stosunkowo łatwo można było sprzedać, z reguły na pobliskim Kleparzu lub bezpośrednio paserom. Pierwszy i jednorazowy akt kradzieży nie zawsze spotykał się z odpowiedzią w postaci represji karnej, lecz kończył się chociażby oddaleniem złodziejki ze służby, co poniekąd rozzuchwalało sprawczynię. Źródła rejestrują przestępstwa niemalże sekwencyjnie, komentarz ograniczając do minimum. Niemniej i w lakonicznym przekazie udaje się uchwycić tę prawidłowość, iż dziewczyna przestępczy proceder rozpoczęła od kradzieży sukni należącej do pani, u której służyła, zakończyła zaś próbą podpalenia domu kolejnych swoich gospodarzy, co podyktowane było korzyścią majątkową, to jest zaborem pieniędzy i „sukni pani”⁷⁶. Oskarżona o ten czyn Orszula z Radomia za usiłowanie podpalenia oraz kradzieże została skazana na karę śmierci poprzez spalenie na stosie, co było typową karą wymierzaną podpalaczkom⁷⁷. Na kartach sądowych zapisów spotykamy notoryczne złodziejki, które uczyniły sobie z tego procederu źródło utrzymania. Powtarza się wątek spożytkowania części ukradzionych rzeczy (zwłaszcza odzieży) na własne potrzeby, co tłumaczyć można niedostatkami. Niemniej, tam gdzie działano w stanie permanentnego powrotu do przestępstwa, nie sposób nie dostrzec przejawów demoralizacji. Zofia, córka Waclawa kuśnierza z Pokrzywnicy – jak sama zeznała, stając przed sądem 10 marca 1562 r. – doprowadzała do tego, że co cenniejsze przedmioty były wykupowane przez same ofiary, jak choćby srebrna łyżka, którą w ten sposób odzyskał kucharz. Kazus ten pokazuje, że *post factum* złodzieje musieli wchodzić w interakcje z ofiarami, przekazując im informację o możliwości odzyskania co cenniejszych mobilii, oczywiście za opłatą. Zofia skazana została w tym procesie także za cudzołóstwo, przy czym „kiedy z kim szła na niecnotliwy uczynek”, także go okradała. Wykorzystywała zatem niemalże każdą okazję i sposobność do kontynuowania przestępczego procederu. Nie zważała przy tym, kogo okrada. Jej ofiarą stał się m.in. i karczmarz, i kucharz, i poseł tatarski (któremu zabrała kozuch bobrowy), i kanonik, i Włoch (który zbiedniał o beret ze złotymi ozdobami). Oskarżona sama przyznała, „iż by tego było niemało pisania, com pokradła. Kradła zaś całe życie, począwszy od małego dziewczęcia”. Za liczne kradzieże i cudzołóstwa została skazana na karę śmierci przez utopienie⁷⁸.

Pytanie, które rysuje się podczas analizy owych kryminalnych przypadków, dotyczy przyczyn popełnianych przestępstw. Jeśli chodzi o przestępstwa przeciwko mieniu, była to najczęściej po prostu bieda. Ot, widzimy przed sądem rzesze dziewczek, ale i mężczyzn dopuszczających się kradzieży żywności, w tym zwierząt,

⁷⁶ *Ibidem*, nr 26, 18 VII 1556, s. 63.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ *Ibidem*, nr 74, 10 III 1562, s. 169–173.

których mięso następnie konsumowano⁷⁹. Obraz złodziejki może być zatem zarysowany przez pryzmat rzeczy, aby przywołać postulat badawczy Ewy Domańskiej, która wobec współczesnych przeobrażeń cywilizacyjnych, zmieniających relacje między tym „co ludzkie” i tym co „nie-ludzkie”, „organiczne” i „nie-organiczne”, postuluje „zwrot ku rzeczom”, które są nośnikiem informacji o świecie ludzi w wielu obszarach ich egzystencji⁸⁰. Kradziono rzeczy różnej wartości: od jedzenia, zboża, taniej odzieży do srebrnych pasów, srebrnych noży, biżuterii, piórka oprawionego w perły⁸¹. Obserwujemy działanie w warunkach ciągu przestępstw, popełnianych przez złodziejki notoryczne. Pytanie, jakie pojawia się w tym momencie, ponownie oscyluje wokół źródła tychże występków, tkwiącego w życiowej drodze bohaterki źródeł. Pewności mieć nie można, gdyż – jak już zaznaczono – zeznania podsądnych to w przewadze właściwie inwentarz skradzionych rzeczy. Niemniej wracamy tutaj do koncepcji czynów zabronionych popełnianych z ubóstwa. Z czasem kradzież stała się źródłem niemal stałego dochodu do tego stopnia, że tworzono zorganizowane grupy przestępcze, działające na kształt kobiecych gangów⁸². Portret złodziejki to zatem także portret kobiety wyrafinowanej i inteligentnej, z czasem tracącej skrupuły. Okradano matkę, bratanika, obce dzieci, przypadkowe ofiary spotykane na ulicy, osoby wraz z którymi pełniono służbę, wykorzystywano partnerów seksualnych. Kradziono niemalże wszędzie, zwłaszcza na jarmarkach (czemu sprzyjał tłum), nie omijając wszakże całych kamienic, a w nich pojedynczych prywatnych domów⁸³. Szerzyła się zatem przestępczość pospolita, mająca także kobiecą twarz, spryt, temperament, a zapewne i swoisty wdzięk. Raczej nie

⁷⁹ *Ibidem*, nr 18, 26 II 1556, s. 45.

⁸⁰ E. Domańska, *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce. (Ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2005, t. LXV, s. 7–23.

⁸¹ Takie wartościowe przedmioty kradła np. Anna ze Starego Sącza, *Księga kryminalna 1589–1604*, nr 53, 27 VII 1593, s. 126–129.

⁸² Taki żywot wiodła Katarzyna z Wieliczki i jej trzy towarzyski. Jak zeznała podsądna, „gdzie z kim społecznie mieszkała albo sypiała, tedy kradła”, *ibidem*, nr 59, 26 II 1594, s. 146–147.

⁸³ Przedmiotowy i podmiotowy zakres przestępstwa ukazuje kasus Halszki z Głogówka Małego – sprawczynie zarówno kradzieży, jak i czynów nierządnych, które także stwarzały okazję do popełniania przestępstw przeciwko mieniu. W tym przypadku sąd zdecydował się na nadzwyczajne złagodzenie kary, biorąc pod uwagę młody wiek złodziejki. Karę śmierci zamieniono na chłostę i wygnanie z Krakowa, *ibidem*, nr 125, 30 IX 1598, s. 244–247. Znamienny jest również portret Reginy – przekupki, pokazujący przy okazji nietrwały sojusz płci. Kobieta kradła nagminnie i grabiła wszystko, co dało się sprzedać, budując przy tym całe struktury przestępcze, a kradzież obudowując pomocnictwem i paserstwem. Pomagali jej mężczyźni, często sąsiedzi. Zostawiła po sobie niewiele: koszulki, fartuchy, nowe buty, z rzeczy obiektywnie cennych koral i oprawiony w srebro agnusek, *ibidem*, nr 37, 9 XI 1590, s. 82–85.

wykazywano skruchy, choć to może wina urzędowego protokołu, notującego to, co dowodziło przestępstwa i rejestrowało straty, jak również postrzegania samego czynu przestępczego, ocenianego przez pryzmat skutków, co podkreślono już powyżej. Jednakże w kontrze do takiego ujęcia czynu zabronionego i wymierzanej za niego kary, pojawiają się incydentalne próby naprawienia szkody i zadośćuczynienia ofierze za doznaną krzywdę, które oddziałują na wymiar sprawiedliwości⁸⁴. W tym kontekście objawiają się także działania w swej istocie przypominające instytucję przebaczenia sprawcy przez ofiarę, co było asumptem do złagodzenia kary; poręczenia za podsądną (i podsądnego – nie obserwujemy bowiem w tym przypadku specjalnych różnic w traktowaniu osoby ze względu na płeć); okoliczności łagodzące (zwłaszcza uwzględnienie młodego wieku i woli poprawy), a nawet *sui generis* porozumienia procesowe, widoczne chociażby w ugodzie zawartej z wdową po śmierci jej męża⁸⁵. Pojawiało się zatem – jeszcze ostrożnie i na zasadzie wyjątku od reguły – szersze spojrzenie na rolę wymiaru sprawiedliwości w triadzie „sąd – ofiara – sprawca”. Dostrzegano powoli możliwości resocjalizacyjne i stopniowano karę, poczynając od najmniej dolegliwej, za taką uznając przede wszystkim wygnanie z miasta. Nie przeczy to jednakże pierwotnie postawionej tezie, że osoba sprawcy (geneza i ewolucja jej przestępczej drogi) była wtórna w stosunku do czynu mierzonego kategorią skutku. Nie znosi to jednak zupełnie elementów humanitarnych w prawie karnym, w tym wartości, która na stałe zagości dopiero we współczesnych systemach prawnych, mianowicie „prawa przebaczącego”. Prawo zresztą nie było w tym aspekcie jeszcze konsekwentne⁸⁶. Perspektywa złagodzenia odpowiedzial-

⁸⁴ Wzmianka o oddaniu rzeczy pokrzywdzonym i odpracowaniu straty przez ojca podsądnej pojawia się w sprawie Anny Janowej ze Zwierzynca, *ibidem*, nr 62, 7 V 1594, s. 150–153.

⁸⁵ Ugodę po śmierci męża zawarła Agnieszka Garnarczowa, *vide: ibidem*, nr 132, 4 V 1591, s. 250–253. Zofia Szafrąncówna, skazana na śmierć, zadeklarowała zwrot skradzionych przedmiotów i za zgodą pokrzywdzonej uniknęła śmierci, *vide: ibidem*, nr 91, 12 III 1598, s. 206–207. „Darowanie gardłem” nastąpiło także w przypadku Stanisława z Miechowa i jego żony w sprawie przeciw Janowi Gotartowskiemu, który został ostatecznie wydalony z miasta, *vide: ibidem*, nr 92, 12 III 1598, s. 206–207. Układy procesowe następowały zwykle przy przestępstwach mniejszej wagi, zwłaszcza drobnych kradzieżach (w tym żywności), jak również w obliczu przymuszenia do przestępstwa – „krawcowa kazała kraść”, jak powiedziała Katarzyna Grobarka, *vide: ibidem*, nr 118, 21 III 1594, s. 234–235. Wraz z nią kary śmierci uniknęła Neta Naglarka, która kradła w zasadzie to, co dało się zjeść (chleby, sery, drób, powidła, jajka), *vide: ibidem*, nr 119, 21 III 1594, s. 236–237. Uwzględniano młody wiek i możliwość poprawy, *vide: ibidem*, nr 92, 12 III 1598, s. 206–207; *vide* również o zastosowanej łasce i miarkowaniu kary, *ibidem*, nr 94, 19 II 1598, s. 208–209; nr 101, 9 VI 1599?, s. 218–219; nr 124, 17 IX 1596, s. 242–245; nr 125, 30 IX 1598, s. 244–247; nr 152, 20 VII 1601, s. 286–287 – są to krótkie wzmianki, niepozwalające w pełni ocenić motywów działania sądu.

⁸⁶ Unaoznacza to przypadek przebaczenia przez męża cudzołóstwa, którego dopuściła się żona. Wojciech Starosta wycofał oskarżenie o ten czyn przeciwko swojej małżonce i Walerianowi

ności karnej lub nawet jej uniknięcia formowała również kobiece (a z pewnością także i męskie) postawy procesowe i pozaprocessowe, lecz nie zawsze w pożądanym kształcie. Rodziła ona bowiem niefrasobliwość i nadzieję na uniknięcie kary, a uzyskanie przebaczenia⁸⁷.

Zakończenie

Źródła proweniencji sądowej na płaszczyźnie prawnokarnej rejestrują niejednoznaczny portret kobiety. Bohaterką tych źródeł jest i inteligentna złodziejka, i zdradzająca męża cudzołożnica, i porywcza małżonka, i dochodząca desperacko sprawiedliwości zgwałcona dziewczyna. Każda kobieta to odrębna historia, niełatwa do odkodowania w oparciu o niejednokrotnie lakoniczne protokoły sądowe. Niemniej przekazy te pozwalają na zbadanie społecznych kontekstów przestępczości w odniesieniu do historii kobiet. Opisane zdarzenia dokonały się całe wieki przed Franzem von Lisztem (1851–1919) i socjologiczną szkołą prawa karnego, badającą przyczyny przestępczości w odniesieniu do osoby sprawcy. Nie sposób dociec zatem tego, co w ich życiu stało się determinantą ich losów. Znamy w pełni i bezsprzecznie tylko ostatni akord ich życia, gdy „szły na sąd Boży”, co krótko wzmiankowano na końcu niemal każdego aktu, kończąc ten kobiecy portret.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mi-
kuła, A. Karabowicz, Kraków 2013, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. I.

Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589–1604, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mi-
kuła, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miej-
skie, t. III.

Rutowiczowi. Pomimo cofnięcia skargi, cudzołożnik został przekazany jego panu, kasztelanowi oświęcimskiemu, zaś oboje małżonkowie zostali wypędzeni z miasta. Przeciwno matce zeznawała również jej córka, *ibidem*, nr 147, 11, 16, 17 I 1601, s. 274–279.

⁸⁷ W kradzież na szkodę niejakiego pana Szczepanowskiego i jego sługi Bochyńskiego zamieszane były dwie kobiety – matka i córka. Przed sądem stanęła jednakże tylko Halszka Grabowska z Lelowa, która przytoczyła słowa córki: „Nie frasuj się pani matko, wszystko nam to pan przebaczy, kiedy go o to będziemy prosić”, *ibidem*, nr 86, 25 III 1597, s. 201.

Księgi kryminalne miasta Krakowa z lat 1630–1633, 1679–1690, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mięka, K. Fokt, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, Seria: Prawo miejskie, t. IV.

Najstarszy zwód prawa polskiego, wyd. i oprac. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995.

Opracowania

Bieńkowska E., *Zjawisko wiktyimizacji wtórnej: pojęcie, przyczyny, przeciwdziałanie (na przykładzie niektórych polskich regulacji karnych)*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, t. XXIX–XXX, s. 65–74.

Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.

Delimata-Proch M., *Cudzołóstwo w praktyce prawa miejskiego Rzeczypospolitej na przykładzie „Księgi czarnej złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu” (koniec XVII–XVIII wieku)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. LXIX, z. 1, s. 175–192.

Domańska E., *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce. (Ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2005, t. LXV, s. 7–23.

Dudek Z.W., Pankalla A., *Psychologia kultury: nowe zadanie czy perspektywa psychologii*, „Studia Psychologica” 2007, nr 7, s. 249–265.

Dymkowski M., *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.

Frykowski J., *Przypadki i formy przestępstw okazjonalnych mieszczan tyiszowieckich w latach 1608–1807*, „Historia i Świat” 2013, nr 2, s. 39–75.

Głowacka-Penczyńska A., *Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 2010.

Grodziski S., *W obronie czci niewieściej. Szkice z dziejów kultury prawnej*, Kraków 2000.

Jaskułowski K., *Psychologia historyczna*, „Historyka” 2003, t. XXXIII, s. 103–107.

Kamler M., *Agresja szlachty płockiej na początku XVII wieku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 9, s. 235–284.

Kamler M., *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, t. XXXVIII, z. 1, s. 171–184.

Kamler M., *Złoczyńcy. Przestępczość w Koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010.

Karpińska M., *Badania dziejów kobiet w Polsce w epoce nowożytnej (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K.A. Makowski, Poznań 2014, s. 53–74.

Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.

Karpiński A., *Przestępczość we Lwowie w końcu XVI i w XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. LXXXVII, nr 4, s. 753–768, 930.

- Karpiński A., *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1 (*Od średniowiecza do wieku XVIII*), red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 243–268.
- Kończ-Chmiel M., *W konflikcie z prawem i obyczajem. Przestępczość kobiet chłopskich w świetle późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych źródeł sądowych z obszaru Małopolski*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2019, t. XI(XV), s. 146–182.
- Kowalski M.G., *Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce (XVI–XVIII w.)*, Kraków 2013.
- Księga przysłów polskich, przypowieści i wyrażen przysłowiowych*, zebrał i oprac. S. Adalberg, Warszawa 1889–1894.
- Kukło C., *Badania nad historią kobiet w Polsce w XVI–XVIII wieku w latach 2011–2020. Niezmienna atrakcyjność, ale czy nowe pytania?*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2020, nr 107, s. 22, 40–41.
- Łoziński W., *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, t. I–II, Lwów 1904.
- Maisel W., *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.
- Matuszewski I., Zakrzewski A., *O wydawcach i wydawaniu źródeł. Na marginesie Księgi kryminalnej miasta Krakowa z lat 1554–1625 i Księgi kryminalnej miasta Dobczyc (1699–1737) słów kilka*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, t. LXVI, z. 1, s. 407–416.
- Mikołajczyk M., *O miejskich księgach czarnych i ich wydawaniu uwag kilka. W związku z edycją „Acta maleficorum Wisniciae. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wisnieniu (1629–1665)”*, opracował i wydał Waclaw Uruszczak przy współpracy Ireny Dwornickiej [2004], „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 2, s. 413–424.
- Mikołajczyk M., *O torturach w prawie miast polskich XVI–XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów prawa*, cz. 7, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak, Katowice 2005, s. 25–76.
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII w.*, Katowice 2013.
- Mikołajczyk M., *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.
- Popiołek B., *Kryminalia w księgach sądowych miast Korony jako źródło do badań nad życiem rodzinnym na przełomie XVII i XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, R. LXVI, nr 1, s. 21–32.
- Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/8701> (dostęp: 20 I 2024).
- Tazbir J., *Przemoc wobec kobiet i dzieci w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Socjologiczny” 2003, nr 1, s. 65–74.
- Toboła-Feliks M., *Jędze, gadaczki, szkodnice... Jak budowano narracje kreujące postać czarownicy*, [w:] *Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023, s. 125–146.

- Uruszczak W., *Acta damnatorum seu maleficorum – najstarsza Księga zлочyńców sądu kryminalnego Rady Miejskiej w Krakowie z lat 1554–1625*, [w:] *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, A. Karabowicz, Kraków 2013, „Fontes Iuris Polonici”, seria: Prawo miejskie, t. I, s. XI–XX.
- Uruszczak W., *Dwie księgi kryminalne miasta Krakowa z XVII wieku (Archiwum Narodowe w Krakowie, rękopisy nr 866 i 867)*, [w:] *Księgi kryminalne miasta Krakowa z lat 1630–1633, 1679–1690*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, Seria: Prawo miejskie, t. IV, s. IX–XII.
- Uruszczak W., *Księga zлочyńców sądu kryminalnego w Krakowie z lat 1589–1604 (Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta miasta Krakowa, rkps nr 865)*, [w:] *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589–1604*, oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2016, „Fontes Iuris Polonici”, Seria: Prawo miejskie, t. III, s. VII–XXII.
- Wiślicz T., *Dzieciobójstwo jako narzędzie polityki reprodukcyjnej w Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2014, s. 141–151.
- Wiślicz T., *Szkola „Annales” wobec wyzwań schyłku XX wieku. Krytyka i próby reform*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, t. CXI, s. 79–100.
-

Notka o autorce

Dr Magdalena Wilczek-Karczewska – prawniczka i historyczka, adiunkt w Katedrze Historii Ustroju i Prawa w Polsce na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Zainteresowania naukowe: pomoc społeczna w ujęciu historycznym i współczesnym, prawo spadkowe w dawnej Polsce, historia kultury materialnej w dobie nowożytnej, pozycja prawna kobiet.



m.wilczek.karczewska@uksw.edu.pl